

Dzięk **Bydgoski**

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Uzdrowienie polskiego parlamentu

Nowa ordynacja wyborcza, uchwalona w trzecim czytaniu przez Sejm, jest jedną z tych ustaw, co wkraczają głęboko w istotę (nie w formę) państwowego życia, wnoszą w nie bowiem czynniki rzeczywistej przemiany, posiadające wysokie wartości nie tylko moralne ale i konstruktywne, to znaczy powodujące stokratnie potężniejsze napięcie i skuteczność zbiorowego tworzenia. W tworzeniu tem parlament, pojmowany wedle dawnych „liberalnych” wyobrażeń o jego zadaniach i roli politycznej, był oddawna już i jest wszędzie prawie, gdzie tylko ostał się w swym archaicznym kształcie, przeszkodą raczej niżli ceną pomocą. Wiemy już dziś aż nadto dobrze, że pochodziło to z jego nastawienia na walkę z Państwem i na obronę głównie przed mniemaniem i niby to nigdy nie kończącą się tyranią rządów. Ten pogląd, zrodzony w okresie „wiosny ludów”, będącej w samej rzeczy buntem, słusznym przeważnie, przeciwko metodom politycznym i tendencjom wychowanim w ponurym cieniu „świętego przymierza”, t hasła, głoszone z całą wiarą w nie w burzliwe dni marcowe w Berlinie, wśród walk ulicznych paryskiej rewolucji lutowej, przybierające formę zwartych dogmatycznych oświadczeń w Frankfurcie i Kromierzyżu, zroszone krwią entuzjastów na ulicach Wiednia, te rakiety eksplodujące po zbyt wielkim ucisku niecierpliwości znękanego ducha — były w swoim czasie bezwzględnie również twórczym sygnałem odrodzenia i ożywiły wszechstronny postęp cywilizowanych społeczeństw Zachodu.

Niestety przeżyły same siebie i ugrzęzły w bezruchu idealistycznych frazesów, przekreśliły stopniowo własne szlachetne, śmiałe i rycerskie pierwotnie intencje.

Stało się też z temi hasłowami dążeniami politycznego renesansu to, co się dzieje nieraz z pięknymi teorjami, poczętemi we wniosłem uniesieniu przez dalekowidzących marzycieli, śmiałych krytyków i bezinteresownych bohaterów — dostały się one w ręce komedianów, szalbierzy, oszustów-demagogów i wszelkiego rodzaju przecherów „ludowładztwa”, czyniących sobie z niego stopniowo lecz wytrwale domenę własnych egoistycznych obliczeń, interesów i wpływów. To, w co wierzył uczciwie, poetycko student-rewolucjonista z wiedeńskiego Naschmarktu, albo „gowrosz” z harykad na przedmieściu St. Honore — koleją rzeczy stało się „materjałem operacyjnym” zawodowego, wypranego chemicznie z wszelkiej wzniosłości, parlamentarzysty, który z hasła, za jakie tamci umierali, żył syto i wygodnie i robił na nich coraz lepszą i coraz bardziej dochodową karierę. Stopniowo stworzył on sobie ściśle określoną specjalność: nauczył się walczyć z rządami w imię niby to „wolności obywatelskiej”, tak się jakoś jednak bardzo często składało, iż ta „wolność” w praktyce sprowadzała się do niekępowania jednostki w jej elementarnych obowiązkach społecznych i wyrażała się w interpretacji znacznej większości posłów-fachowców, płynących na falach nieodpowiedzialnych frazesów — przeciwstawiania wciąż jakiejś

(Ciąg dalszy na str. 2)

Projekt ordynacji wyborczej w komisji senackiej

Demonstracyjny wniosek senatorki opozycyjnej

Warszawa, 1. 7. (PAT). Dziś po południu odbyło się pod przewodnictwem sen. Tar-gowskiego posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej, poświęcone debacie nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Na wstępie posiedzenia na wniosek sen. Perzyńskiego na referenta projektu ustawy o wyborze Prezydenta wybrano sen. Dąbskiego. Z kolei sen. Loewenherz zreferował projekt ustawy, uchwalonej przez Sejm w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu, o-

graniczając się tylko do scharakteryzowania zmian, przyjętych przez Sejm i powołując się na swój referat, wygłoszony na komisji konstytucyjnej w dniu 14 ub. miesiąca.

Referent wniósł o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Po referacie rozwinęła się dyskusja ogólna, w której głos zabierali przedstawiciele poszczególnych klubów. M. in. sen. Głabiński twierdził, że projekt jest sprzeczny z Konstytucją i wypowiedział się przeciwko niemu. Sen. Woźnicki (Stron. Lud.) wystąpił również przeciw projektowi, wypowiadając się za tem, aby obywatelom przysługiwała możliwość zgłaszania kandydatów na posłów; proponował zwiększenie liczby do 312. Sen. Kłuszyńska (PPS) zapowiedziała wniosek o odrzucenie projektu. Sen. Pawlikowski (Kl. Ukr.) zapowiedział również wnie-sienie poprawek.

Na zarzuty, wysunięte przez przedstawicieli klubów opozycyjnych odpowiadał referent Loewenherz. Po krótkich wywodach sen. Wasiutyńskiego i sen. Kłuszyńskiej debatę ogólną zakończono. Przed przystąpieniem do debaty szczegółowej sen. Kłuszyńska zaproponowała przegłosowanie swojego wniosku o odrzucenie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Przewodniczący oświadczył, że wniosek ten będzie głosowany przy końcu rozprawy szczegółowej przy głosowaniach. W debacie szczegółowej sen. Kłuszyńska i sen. Pawlikowski zgłosili szereg poprawek do rozdziału od 1 d o 10, zaś sen. Wasiutyński wniósł o skreślenie art. 94 traktującego o ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Mówca stwierdził, że sprawa ta należy do kompetencji Sejmu śląskiego. Na tem posiedzenie dzisiejsze zakończono. Następane jutro rano.

Wizyta ministra Becka w Berlinie

Warszawa, 1. 7. (PAT). Na skutek otrzymywanych już od dłuższego czasu zaproszeń od rządu niemieckiego p. minister spraw zagr. Józef Beck przybędzie do Berlina dn. 3 lipca na 2-dniowy pobyt.

Z pobytu pani Marszałkowej Piłsudskiej w Rumunii

Bukareszt, 1. 7. (PAT.) Poseł R. P. Arciszewski z małżonką złożył wizytę pani Marszałkowej Piłsudskiej w Bur-nasie nad Czarnym Morzem. Przy okazji poseł Arciszewski wyraził miejscowym władzom podziękowanie za opiekę i troskliwość nad osobą pani Marszałkowej.

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa, 1. 7. (PAT). Dzisiejsze ciągnięcie dolarówki dało następujący wynik: 12.000 dolarów — padło na nr. 1.224.304, 3.000 dolarów na nr. 10.395, 72.622, 1000 dolarów na nr. 1.305.847, 985.158, 1.103.013, 1.345.006, 649.092, 957.270, 679.398.

Uruchomienie kredytów zaliczkowych dla rolnictwa

Rozszerzone podstawy akcji kredytowej

Warszawa, 1. 7. (PAT). Z dniem 1 lipca br. uruchomione zostały przez Państw. Bank Rolny oraz Centralną Kasę Spółek Rolniczych w Warszawie kredyty na zaliczki zbożowe na okres 1935-36. W wykonaniu uchwał, powziętych przez rząd w zakresie polityki rolnej na najbliższy okres gospodarczy kredyty te przeprowadzone będą nie tylko na pszenicę, żyto, owies i jęczmień, ale również i siemię lniane, grykę oraz rośliny strączkowe.

Kredyty udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego z tem, że terminy płatności dla wcześniej udzielonych kredytów mogą zapadać już od grudnia, a dla później udzielonych nie wcześniej jak 2

miesiące od daty udzielenia pożyczki. Termin ostateczny zwrotu kredytów winien zapadać nie później, jak do 30 czerwca 1936 r.

Oprocentowanie kredytów wynosić będzie dla pożyczek 3 proc., przyczem nie mogą być te pożyczki obciążane żadnymi kosztami dodatkowymi, a jako normalna wysokość zaliczki, udzielonej rolnikowi, ustala się 7 złotych za 100 kg żyta lub owsa, 8 zł za 100 kg jęczmienia, 10 zł za 100 kg pszenicy, 20 zł za 100 kg siemienia lnianego oraz 50 proc. ceny rynkowej przy zaliczkowaniu gryki oraz roślin strączkowych. Żadne potrącenia udzielonych pożyczek nie mogą być dokonane, a cały fundusz winien być wpłacony do rąk rolnikowi.

Studenci będą mogli korzystać z odroczeń służby wojskowej tylko do 23-go roku życia

Nowe zarządzenie do władz akademickich

(o) Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Tegoroczna ustawa o powszechnej służbie wojskowej ustala, że odroczenia terminu odbycia służby wojennej z tytułu studjów w wyższych zakładach naukowych mogą być udzielane nie do 26-go, lecz tylko do 23 roku życia danego studenta. W niektórych wypadkach odroczenie może być udzielone do 25-go roku życia, co może mieć zastosowanie w wypadkach ubiegania się o odroczenie studentów wydziałów lekarskiego, weterynaryjnego, farmaceutycznego lub politechniki. Takie postawienie sprawy ma na celu skłonienie młodzieży do odbywania służby wojskowej przed rozpoczęciem studjów wyższych.

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało dn. 26 ub. mies. zarządzenie, w którym poleca władzom akademickim, aby przy przyjmowaniu kandydatów dawali pierwszeństwo tym, którzy odbyli czynną służbę wojskową, wzgl. zgłosili się do służby ochotniczej i przedłożą odpowiednie dokumenty. Rozporządzenie poleca państwowym szkołom akademickim wprowadzić te zasady w życie już w roku akadem. 1935/36, jak również ustanowić przy składaniu do Ministerstwa wniosków o ograniczenie przyjęć kandydatów dodatkowe terminy dla kończących służbę wojskową, rezerwując dla nich odpowiedni kontyngent miejsc.

Anglia własnym kosztem chce okupić pokój w Afryce

Mussolini nie przyjął oferty Edena

Londyn, 1. 7. (PAT). Minister Eden na posiedzeniu izby gmin potwierdził, iż rząd brytyjski zwrócił się do Mussoliniego z propozycją przyznania Abisynji pasa terytorjum brytyjskiego, dającego Abisynji dostęp do morza wzamian za ustępstwa gospodarcze, jakie Abisynja uczyniłaby Włochom.

Minister dodał zresztą, że Mussolini uważał, iż nie może przyjąć tej propozycji. Eden wyraził przekonanie, iż możliwe jest porozumienie między rządami angielskim, francuskim i włoskim w sprawie Etyopji. Porozumienie to przyczyniłoby się do podjęcia wspólnego wysiłku w celu rozwiązania zagadnień europejskich.

Emigranci rosyjscy przygotowywali powstanie na Kaukazie

Spisek wykryła policja turecka

Bukareszt, 1. 7. (PAT). Dziennik „Credinta” donosi ze Stambułu o wykryciu „spisku emigrantów rosyjskich. Ze znalezionych dokumentów wynika, iż przygotowowywano powstanie na Kaukazie. Policja turecka przeprowadziła sze-

reg aresztowań. Jak dodaje pismo, ponieważ organizacja była rozgałęziona we wszystkich państwach bałkańskich, rząd ZSRR będzie interwenjował u rządów państw bałkańskich celem wydania spiskowców.

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

niby fikcyjnej „woli ludu“ potrzebom i wprost konieczności państwowym.

Rządów, podejmujących jeszcze próby gwałcenia społeczeństw, poza Prusami chyba, nie było już dawno; mimo to parlamenty krótkotrwały w dalszym ciągu jak wojenne obozy, w walce widzące przedewszystkiem swoją rację bytu. Była to coraz częściej walka z wiatrakami niepowodowana przez żadną inną rzeczywistą przyczynę, prócz wybuchów rozpasanych namiętności, kłótni partyjnych i bezustannej, chronicznej chęci obalania krótkotrwałych zazwyczaj „gabinetów“, by choć na chwilę wyrwać im z rąk władzę.

Wieloprzymiotnikowe powszechne głosowanie rychło stało się formalną komedią. Wynik jego bywał ciągle ten sam. Do Izby powracali siłą kartek wyborczych — władczo i nieprzejednanie nastroszeni prowodyrowie stronnictw i klik, które oddawna już opanowały tłumy i narzucały im, jako obrońców niby to ich „praw i przywilejów“ wytrawnych graczy politycznych lub ślepo — posłusznych tym ostatnim — bezosobowych statystów. Główna przedstawicielska stała się w ten sposób zbiorowiskiem już to ciemnych fanatyków takiego lub innego „programu“, już to karierowiczów politycznych, piekących własną pieczeń przy stałe podtrzymywanych przez nich ogniu wewnętrznej niezgody. W ogniu owym spalały się bez końca najrozsunniejsze myśli, najśluszniejsze poglądy i wnioski.

Zadaniem jego było bowiem bynajmniej nie rozjaśnić i uczelnić ograniczone procesy publicznego życia ale spieścić wszystko to, co utrudniało osiągnięcie im tylko wiadomych celów — deklamatorsko-kłamliwym i niedbającym o dobro wspólne wszystkim — rzecznikom aspiracji cząstkowych, niedających się w żaden sposób pogodzić z interesem państwowej i społecznej całości.

Ta praktyka, długo trwająca przed wojną i wznowiona po wojnie, opierała się przedewszystkiem na sposobach wyboru i doborze ludzi, jakim masy tumanione wszędzie, powierzały nieświadome przeważnie tego, co czynią, olbrzymią rolę prawodawców i kontrolerów wydatkowania grosza publicznego. To ostatnie zaczęło „wybrańcy ludu“ zamieścić w przysługującej im jakoby kompetencję wszechstronnych cenzorów a właściwie nieublaganych, perfidnych oskarżycieli wszelkich onych rządzących. Każdem nieledwie wystąpieniem swem budzili do nich w masach niechęć i nieufność.

W ten sposób wykonywanie jakiegokolwiek władzy z pożytkiem dla ogółu stawało się prawie niemożliwe. Stosunki wewnętrzne znajdowały się wciąż w stanie płynnym i nie mogły się skryształizować. Nazewną sprawiło to jaknajgorsze wrażenie i otwierało drogę złośliwym niespodziankom. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — i cieszą się z reguły, gdy go widzą pogrążonego w domowych kłopotach i rozterkach. Przez nic niesterelizowane wybory powszechne pozwały i pozwalają wszędzie prawie, gdzie dotychczas istnieją, wprowadzać do parlamentów bez liku promotorów świadomych — tych właśnie domowych rozterek i kłopotów. O roli w życiu państwem sejmów wszelakich decydował bezwzględnie w pierwszej linii ich skład osobisty. I dzięki niemu to parlamentaryzm, w swojej klasycznej formie, obrzydł większości świata. Nasze pokolenie jest świadkiem stopniowego poskramiania tej hydry stugłowej. Rządzenie przy jej „laskawym współudziale“ okazało się prawie niemożliwe, spróbowano w niejednym kraju już skrócić kark temu wynaturzonemu tworowi i obejść się bez niego. Polska wlewna swym tradycjom i swej duchowości politycznej, bez Sejmu obejść się nie chce. Lecz go przystosowuje do twardych i niepozostawiających miejsca na żadne figle warunków społeczno-gospodarczych i międzynarodowych.

W tym celu śmiało zwraca się do głównej przyczyny dotychczasowego anormalnego stanu rzeczy w Izbach — do procedury wyborczej, jaka zaopatrywała je w coraz nowe zastępy rzeczników społeczeństwa. W fotelach poselskich rozwalano się w ciągu lat kilkunastu dość nieumiejących myśleć prymitywów, dość szachrajów partyjnych, dość ideowych niby to prowokatorów, dość zawodowych malkontentów, a przede wszystkim dość organizujących swia-

Kombatanci niemieccy w gronie Fidac'u

Pierwszy wspólny zjazd w Paryżu

Paryż, 1. 7. (PAT.) Dziś po południu odbyło się pierwsze plenarne zebranie międzynarodowej konferencji byłych kombatantów, należących do 11 narodów, reprezentowanych w FIDAC. oraz przedstawiciele byłych kombatantów niemieckich. Przewodniczącym powitalnie wygłosił prezes FIDAC. Desbons, w którym podkreślił, iż poraz pierwszy w tem zebraniu obok byłych kombatantów reprezentujących państwa sprzymierzone, biorą również udział byli kombatanci niemieccy.

To spotkanie byłych kombatantów doszło do skutku na podstawie ogólnego porozumienia. W imieniu delegacji niemieckiej odpowiedział p. Oberlindober, wyrażając zadowolenie z nawiązania

kontaktu z członkami FIDAC. Następnie wywiązała się ogólna debata, w której zabierali głos przedstawiciele różnych państw m. in. delegat Polski generał Górecki. Dyskusja wykazała pragnienie wszystkich delegatów wspólnej pracy nad utrzymaniem pokoju.

Po zakończeniu zebrania wybrano komisję, złożoną z 9 członków, która ma opracować tekst rezolucji celem przedstawienia jej do uchwalenia na zebraniu ogólnym. W skład tej komisji wchodzi z ramienia delegacji polskiej redaktor Smogorzewski. W skład delegacji polskiej, na której czele stoi generał Górecki, wchodzi red. Smogorzewski, dr. Hufnagel i pani Zalewska.

„Dar Pomorza“ w drodze na wyspę św. Heleny

Warszawa, 1. 7. (PAT.) Statek szkolny „Dar Pomorza“ wypłynął dnia 26-go czerwca br. z portu Durban w Unji Południowo - Afrykańskiej, udając się w dalszą drogę wokół przylądka Dobrej Nadziei na wyspę św. Heleny, jako najbliższe miejsce zatrzymania się statku, prze-

widziane planem podróży.

W czasie pobytu w Durban marynarze polscy byli przyjmowani bardzo uprzejmie. Kapitan statku donosi drogą telegraficzną, iż na statku wszystko w porządku i wszyscy są zdrowi.

Astronomiczny deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych

Trzy i pół miljarde dol. w roku ubiegłym — cztery i pół przewiduje się w roku bieżącym

Londyn, 1. 7. (PAT.) Zamknięty został w Stanach Zjednoczonych A. P. rok budżetowy deficytem w wysokości 3 i pół miljarde dolarów. Przewidywano deficyt 4.869 milj. dolarów. Zmniejszenie się więc deficytu w wykonaniu budżetu w

stosunku do preliminowanego jest bardzo znaczne.

Budżet na rok 1936 przewiduje w wydatkach 8.520 milj. dolarów, w dochodach zaś 3.992 milj. dolarów, deficyt preliminowany jest na 4.528 milj. dolarów.

Dwa tragiczne wypadki autobusowe

Jeden w Rumunii — drugi w Marokku

Bukareszt, 1. 7. (PAT.) Na przejeździe kolejowym pod Piatra-olt pociąg najeżdżał na autokar, wiozący 20 robotników. 5 z nich zostało zabitych, a pozostali odnieśli rany.

Casablanca, 1. 7. (PAT.) Wczorajszy wypadek samochodowy pomiędzy Rabatem a Meknesem spowodowany został przez krówę,

która znajdowała się wówczas na drodze. Szofer chcąc ją wyminąć, skręcił w bok i autokar spadł w rów.

12 podróżnych zostało zabitych a 8 odniosło ciężkie rany. Wszystkie ofiary wypadku są tubylcami z wyjątkiem szofera, który został lekko ranny.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Londyn, 1. 7. (PAT.) Na lotnisku w Ronaldsway na wyspie Man w północnej Szkocji spadł samolot komunikacyjny rozbijając się doszczętnie. Samolot z załogą i 6 pasażerami w chwili startu do Liverpoolu zapalił się z niewyjaśnionej

przyczyny.

Żaden z pasażerów ani członków załogi nie stracił życia. Jedyne pilot doznał kontuzji i poparzeń, a paru pasażerów jest lekko rannych.

Firma „Evelina“
z Warszawy, Chmielna 24,
tel. 243-76

zatrzymała się w Sądni w Hotelu Centralnym pokój Nr. 1.

Posiada duży wybór
płaszcz, sukien
i kostiumów.

5956

domie — via trybuna sejmowa — bezustanny rozruch społeczny. Takie typy w ogromnej liczbie stały do sali obrad nad losami i ustrojem Polski — wieloprzymiotnikowe wybory powszechne, które w wyobrażeniach odpowiednio sugerowanych tłumów stały się jakimś sakramentem.

Nie obalamy go... Wprowadzamy doń tylko niezbędną korektywę. Korektywę najuczciwszą ze wszystkich możliwych i czynnik obywatelskiej świadomości. Do jego wyzwolenia dąży bowiem owa ogólna i wolna od wszelkich ukrytych niedomówień — selekcyjność, zawarta w nowej ordynacji. Usiłuje ona odrzucić plewy partyjnych namiętności i podscepty demagogicznych judzei i podawać kandydatów podstawiając przetak dojrzałego rozsądku i rozwagi no i poczucia jakiej takiej za swe czyny odpowiedzialności.

To jest jedyny filtr, jaki spodziewamy się znaleźć w zgromadzeniach wy-

borczych. I zastosowanie filtru tego jest nie tylko prawem, jest obowiązkiem społeczeństwa, chcącego się raz i na zawsze od nierządu obronić.

Wszelkie przypisywanie uchwalonej ustawie wyborczej jakiejś reakcyjności — to kłamstwo. Tak... nie chcemy w Sejmie polskim zbyt ciemnych głupców, kierowanych przez podstępnych spryciarzy. To nam wolno.

Rozumiemy też, iż ta ostatnia kategoria nie da być może za wygrane... Lecz jej nie ustąpimy. Nabawiła się Polska dosyć. Teraz niech idzie precz. O jej manifestacje, czy kreją robotę nie dbamy w równym stopniu. Państwo polskie ma przed sobą wielkie i trudne próby, to też w radzeniu nad bytem jego i dalszemi drogami wraz z Rządem mają prawo tylko jasne rozumy, zdrowe dusze i nieskazitelne sumienia.

Przysporzy ich nam nowa ordynacja, czerpiąca z rzetelnego materiału ludzkiego.

W. I. L.

Zgon senatora Moca

Warszawa, 1. 7. (PAT.) Z Paryża nadeszła wiadomość, że dr. Bolesław Moc, senator Rzplitej, zmarł dziś w godzinach rannych, w stałym miejscu swojego zamieszkania w Paryżu na skutek choroby raka. Dr. Moc był lekarzem chorób wewnętrznych bardzo znanym i szanowanym w Paryżu.

Min. Titulescu w Londynie

Londyn, 1. 7. (PAT.) Do Londynu przybył rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który zostanie tu przez cały tydzień. Titulescu odbędzie konferencję z ministrem spraw zagranicznych Hoarem i ministrem Edenem, będzie też przyjęty przez premiera Baldwin'a. Głównym tematem rozmów będzie sprawa paktu naddunajskiego, przyczem Titulescu występować będzie jako rzecznik całej Małej Ententy, ponieważ pełni obecnie urząd przewodniczącego rady Małej Ententy.

Przed decyzją w sprawie ustroju państwowego w Grecji

Anteny, 1. 7. (PAT.) Dziś zebrało się tu zgromadzenie narodowe wybrane w dniu 9 czerwca br. Ma ono powziąć decyzję w sprawie plebiscytu o ustroju państwowym.

Doroczny kongres FIJ'u w Helsingforsie

(o) Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Od dn. 8 bm. obradować będzie w Helsingforsie doroczny kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. Z ramienia dziennikarstwa polskiego udaje się na kongres prezes Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej pułk. Wyżel-Ścieżyński.

Katastrofalny wybuch w kopalni węgla w Indiach

Kalkuta, 1. 7. (PAT.) Z powodu wybuchu, jaki wydarzył się w kopalni węgla w prowincji Bihar utraciło życie 22 górników, a 25 jest rannych. Siła eksplozji wyrzuciła jednego z dyrektorów kopalni, który zginął w katastrofie w odległości 100 metrów od miejsca wybuchu.

Pożar dotychczas nie został stłumiony. W obawie dalszych wyluchów wstrzymano wszelką komunikację w pobliżu kopalni.

Kłęska powodzi w Japonji

Tokio, 1. 7. (PAT.) Według ostatnich wiadomości oficjalnych, powódź w południowo-zachodniej Japonji spowodowała znacznie większe spustoszenia niż przypuszczano pierwotnie. 90 osób utraciło życie, 20 zginęło a przeszło 300 jest rannych. 1700 domów uległo zupełnemu zniszczeniu. Przeszło 2000 zabudowań znajduje się pod wodą.

Ofiara słonecznych promieni

W czasie snu pod gołym niebem dostał pomieszczenia zmysłów

(o) Lubliniec, 1. 7. (Tel. wł.) Wczoraj w czasie tropikalnych niemal upałów zażywał kąpieli słonecznej nad rzeczką Woźniki strażnik graniczny Marjan Polak.

Polak usnął pod palącym promieniami słońca, a gdy obudził się po upływie godziny, zaczął zdradzać objawy pomieszczenia zmysłów. Pobiegł on do miasta i zaczął szukać swego mieszkania, nie mogąc go znaleźć. Ofiarę upałów przewieziono do miejscowego szpitala.

Wspaniały triumf Jędrzejowskiej w Londynie

Londyn, 1. 7. (PAT.) Jędrzejowska miała dziś dzień wielkiego triumfu. Na centralnym korcie w Wimbledonie w obecności królowej angielskiej i 10.000 widzów Jędrzejowska rozegrała mecz z ostatnią rakieta w swojej grupie znaną tenisistką angielską panią Whittingstall. Jędrzejowska pokonała przeciwniczkę w dwóch setach 6:2, 6:2.

Niemiec nadal mistrzem bokserkim Europy

Hamburg, 1. 7. (PAT.) Mecz bokserki o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej, rozegrany w Hamburgu wobec 10.000 widzów zakończył się zwycięstwem dotychczasowego mistrza Europy Niemca Gustawa Edera, który pokonał Włocha Vittoris Venturi na punkty po 15-rundowej walce.

„Święto Morza“ w Gdyni



1) Na uroczystościach „Święta Morza“ w Gdyni, bardzo licznie reprezentowana była Polonja gdańska. 2) W wyścigu kolarskim „Z całej Polski do Morza“, pierwszy przybył do Gdyni Oleski z Klubu Robotniczego „Iskra“ w Warszawie. 3) Z p. Szwoleżerów Ito kitniańskich w defiladzie przed Generalnym Inspektorem Armii gen. Rydzem-Śmigłym. 4) Wiceminister Przemysłu i Handlu Doleżał przemawia z trybuny do tysięcznych uczestników „Święta Morza“. 5) Gen. Rydz-Śmigły poświęcił dłuższą chwilę na rozmowę z rybakami kaszubskimi, którzy wręczyli mu puchar z wodą Bałtyku, przeznaczoną na „Święto Morza“ dla Rumunji. 6) Marynarka wojenna, jak zwykle, wykazała dziel na postawę i wspaniałą prężność podczas defilady. 7) Przedstawiciele Rządu i władz, w czasie pontyfikalnej mszy św. na placu pod Kamienną Górą.

Najgłębiej pojęta polska racja stanu zrodziła ustawy wyborcze

Przyjęcie przez Sejm w trzecim czytaniu ordynacji wyborczej

Piątkowe plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było trzeciemu czytaniu projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca pos. Podoski, który oświadczył co następuje:

„Wiele mów i wiele argumentów wygłoszono przeciwko nowym ustawom wyborczym. Ani najkunsztowniejsze zbudowane mowy, ani najzręczniejsze dobrane argumenty nie zatrać jednak prostej bo oczywistej dla każdego prawdy. Przez świat idą wielkie przemiany i przeobrażenia. Zasadniczą tendencją tych przemian i przeobrażeń jest wzmocnienie czynnika rządzącego w państwie w pracy twórczej nad budową podstaw potęgi państwa. Byłoby błędem nie do darowania, gdybyśmy tej tendencji nie dali wyrazu i w naszym ustawodawstwie.

I dlatego nowa Konstytucja i dlatego nowe ustawy wyborcze realizują tendencję ustrojową czasów, które idą, ale czynią to według mego najgłębszego przekonania doskonalej niż gdziekolwiek bo z należytym umiarem, bo z należytą troską o równowagę pomiędzy czynnikiem społecznym, bo z należytym poszanowaniem podstawowej cechy psychicznej narodu polskiego, który rozkochany jest w wolności i więzami doktryn zbudowanych choćby przez najlepiej zorganizowane partje, związać się nie da.“

Referent oświadczył, że stanowisko BBWR podyktowane jest nieprzemijającym interesem grupowym, ale wpływa z najgłębiej pojętej polskiej racji stanu. W zakończeniu poseł Podoski prosił o przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez zmian.

Po przemówieniu referenta przedstawiciele poszczególnych frakcyj poselskich składowali oświadczenia.

Pos. Wierczak w imieniu klubu narodowego wystąpił przeciwko projektowi i oświadczył m. in., że stronnictwo narodowe prowadzić będzie w kraju prace, zmierzające do przekształcenia Polski w państwo narodowe. A dalej oświadczył, że żaden z członków obozu narodowego i zwolenników narodowego programu nie może ubiegać się o mandat, ani przyjmować mandatu do Izby Ustawodawczych.

Pos. Maksymilian Malinowski w imieniu klubu Str. Lud. oświadczył, że klub ten uważa projekt ustawy za szkodliwy i za sprzeczny z Konstytucją i głosować będzie przeciwko niemu.

Pos. Niedziałkowski (PPS) w dłuższej deklaracji wypowiedział się przeciwko koncepcji BBWR, twierdząc, że odsuwa ona obywateli od rzeczywistego wpływu na losy kraju. Koncepcji Bloku Bezpartyjnego przeciwstawił mowca doktrynę socjalistyczną i

ideę rządu robotniczo-włściańskiego i wypowiedział się stanowczo przeciwko projektowi ustawy.

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania imiennego nad całością ustawy.

Ogółem oddano 312 głosów, za projektem ustawy wypowiedziało się 216 posłów przeciwko 89. 7 głosów było nieważnych.

Na zakończenie posiedzenia sekretarz odczytał interpelację Klubu Narodowego w sprawie aresztowania i osadzenia w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie ks. proboszcza Małynicz - Malickiego.

Zamykając posiedzenie, marszałek oświadczył, że o następnym posiedzeniu będą powiadomieni na piśmie.

Uroczystość spuszczenia na wodę m/s „Batory“

Matką chrzestną nowego transatlantyku będzie p. Jadwiga Barthel de Weydenthal

Dnia 3-go lipca — jak już donosiliśmy — odbędzie się w stoczni w Monfalcone pod Triestem uroczystość wodowania m/s „Batory“, drugiego polskiego transatlantyku z serii dwóch statków które zostały zamówione we włoskich stoczniach. M/s „Batory“ jest siostrzanym statkiem m/s „Piłsudski“.

Na uroczystość wodowania wyjechali do Monfalcone przedstawiciele rządu w osobach p. wiceministra przemysłu i handlu dr. Franciszka Doleżała, oraz wiceministra komunikacji inż. Aleksandra Bobkowskiego, jak również p. Leonard Możdżeński dyrektor departamentu morskigo, p. Wacław Szuyski, prezes rady nadzorczej Linji Gdynia — Ameryka, p. Aleksander R. Leszczyński, dyrektor naczelny tej Linji i inni, oraz szereg przedstawicieli prasy.

Na matkę chrzestną nowego statku została uproszona i wskazana przez Marszałkówną Aleksandrę Piłsudską p. Jadwi-

ga Barthel de Weydenthal.

Matką chrzestną statku „Batory“ p. Jadwiga Barthel de Weydenthal przewodnicząca stowarzyszenia powiactek i sekretarka generalna Unji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, wstąpiła do drużyn strzelców w 1912 r. We wrześniu 1914 r. wstąpiła do POW. jako kurjerka. Od grudnia 1914 r. była kierowniczką oddziału kobiecego na terenie Warszawy. W 1915 r. po wejściu Niemców do Warszawy, wraz z paroma koleżankami zorganizowała pocztę, głównie dla ułatwienia korespondencji z legionistami i powiactkami, przebywającymi na froncie. Od lutego 1916 r. mianowana komendantką całego oddziału żeńskiego POW. w Warszawie. Następnie weszła w skład naczelnej komendy POW. jako referentka oddziałów żeńskich POW. na terenie Polski. W tym samym czasie studjowała rzeźbę w szkole sztuk pięknych w Warszawie i po ostatecznym zlikwidowaniu POW. przeniosła się do Krakowa, gdzie w akademii studjowała rzeźbę w kamieniu i drzewie. Posiada następujące odznaczenia: Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Walecznych 3-krotny oraz szereg innych.

Straż Przednia

uczyć będzie nadal pozytywnej pracy dla Państwa

W związku z szeregiem notatek prasowych o rzekomym zamiarze rozwiązania „Straży Przedniej“ Prezydium i Naczelnicтво S. P. podaje do wiadomości, że wiadomości te w żadnej mierze nie odpowiadają rzeczywistości, a spowodowane być mogą jedynie zupełną nieznaną jakością założeń wychowawczych i metod pracy praktykowanych w Straży Przedniej.

W szczególności przypisywanie Straży Przedniej chęci organizowania młodzieży szkół średnich na gruncie politycznym nie tylko nie odpowiada rzeczywistości, ale stoi w wyraźnej i jaskrawej sprzeczności z zasadniczymi wytycznymi

naszej organizacji, która nie ma być podbudową dla żadnej organizacji politycznej starszego społeczeństwa, ma natomiast wychowywać młodzież w kulcie polskiej idei państwowej i uczyć pozytywnej pracy dla Państwa.

Te elementarne i niewątpliwie rzeczy stwierdzamy dla uniknięcia na przyszłość wszelkich nieporozumień, których szerzenie nie może leżeć w niczym interesie.

Prezes Rady Naczelnej (—) Janusz Jędrzejewicz. Naczelniczka Organizacji (—) H. Dębińska-Sliwińska. Naczelnik Organizacji (—) W. Iphorski-Lenkiewicz.

Zjazd 1200 urzędników Banku Polskiego w Krakowie

Odbył się w Krakowie zjazd pracowników Banku Polskiego w liczbie przeszło 1200 osób. Biorący udział w zjeździe zebrał się rano przed gmachem Oddziału Krakowskiego Banku Polskiego, skąd ze sztandarem pracowników banku ruszyli trasą konduktu pogrzebowego Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawel, gdzie po nabożeństwie zwiędzono Zamek Królewski.

Popołudniu uczestnicy zjazdu złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie wawelskiej, poczem wzięli gremjalny udział w sypaniu kopca na Sowińcu, zwiedzili zabytki Krakowa i w wycieczkach grupowych udali się na zwiedzenie saln wielkich oraz miejscowości podkarpackich.

GŁOSY I ODGŁOSY

„Władza“ i obywatel

(t.) Stosunek „władzy“ do obywatela i odwrotnie przedstawia u nas jeszcze bardzo wiele do życzenia. Z jednej strony oschłość biurokratycznej formuły, podniesiona do pojętej murowanej i niewzruszalnej zasady, z drugiej znowu — sprawiedliwie też przyznać to należy — stara, od wieków datująca się niechęć do podporządkowania się obowiązującym przepisom.

Red. Wojciech Stpiczynski zajmuje się w ostatnim numerze „Kurjera Porannego“ pierwszą połową tego zagadnienia — stosunkiem biurokracji do obywatela. W artykule p. t. „Walka o małą kartę wolności obywatelskich“ stwierdza na wstępie, co następuje:

„Twierdzą, iż głęboki rozdźwięk między t. zw. biurokracją, czyli całym aparatem administracji prywatnej i publicznej — a obywatelami — wyrósł z przekonania tego aparatu, które to przekonanie stało się jego doktryną, a mianowicie, że obywatel jest z reguły przestępcą i że tylko surowe klauzule kontroli i nadzoru nad każdym jego krokiem mogą powściągnąć jego zbrodnicze instynkty. Oczywiście nie wszyscy urzędnicy tak myślą. Lecz to jest także pewne a zarazem pełne melancholji, że przeważnie nie myślą tak członkowie rządu, a mimo to tyranja „aparatu“ wzrasta z roku na rok. Błąd bowiem tkwi w samej zasadzie organizowania życia obywateli i obsługi ich codziennych potrzeb, i pokąd nie odmieni się założeń, zło nie będzie maleć.“

Następnie autor przytacza szereg drobnych spraw i wydarzeń, które w sumie składają się na łańcuch udręczeń w życiu codziennym obywatela, poczem kończy swe uwagi słowami:

„Łatwo jest świadczyć państwu i podporządkować się wymogom jego potrzeb, — lecz niepodobna stać się niewolnikiem głupoty i ofiarą szykan „aparatu“. Kto nie widzi głębokiej przepaści wyrosłej pomiędzy tym aparatem i krajem, ten nie dostrzeże potrzeby wysiłku około zasypania tej przepaści. Lecz prawdziwą wdzięczność obywateli zdobędzie ten, kto ich uwolni od zbytecznych udręk i przywróci im małą kartę swobód, a wraz z nią godność ludzką.“

Dobrze się stało, że sprawa, której niedawno poświęcił tyle uwagi p. Minister Kociński, która jest przedmiotem wielu okólników ministerjalnych, że sprawa ta przesuwa się także na płaszczyznę publicystyki. Trzeba ją wszechstronnie oświetlić, po to, aby wszelkie zło, jakie się tutaj zakradło do gruntu wykorzystać. Ale trzeba także przedstawić bez skrupułów odwrotną stronę medalu — owe jakże często niesprawiedliwione pretensje obywateli do urzędów i władz.

„Matka i serce Syna“

„Kurjer Wileński“ podaje wiadomość, że wkrótce przybędą do Wilna z ramienia Naczelnego Komitetu Uczczenia Marszałka Piłsudskiego prof. Jastrzębowski i wiceminister Siedlecki, którzy zajmą się sprawą wzniesienia grobowca na cmentarzu na Rossie w Wilnie. Jak donosi pismo wileńskie,

„Projekt grobowca został już przez Rząd zatwierdzony. Autorem projektu jest prof. Jastrzębowski. Pomiędzy ul. Beliney (za mostem Żelaznym) a Rossą ma powstać nowa aleja, a cmentarz wojskowy i teren przed nim zostaną rozszerzone i uporządkowane.“

Grobowiec stanie w miejscu, gdzie jest obecnie kapliczka pod murem, oddzielającym cmentarz wojskowy od ogólnego. Grobowiec będzie miał formę wielkiego głazu granitowego przykrywającego kryptę, w której złożone zostaną prochy Matki Marszałka i urna z sercem Syna. Na głazie krótki napis: „Matka i serce Syna“ oraz dwa wersy ze Słowackiego. Po czterech rogach grobowca zasadzone zostaną cztery sosny, a od wejścia prowadzić będzie droga wysadzana azaljami z Sulejówka. Grobowiec będzie otoczony grobami żołnierzy poległych w walkach o Wilno. Całość pomyślana jest — zgodnie z wolą Marszałka — skromnie i z prostotą, nieomal po wiejsku.“

Czy drewno może zastąpić benzynę?

W nowoczesnej technice surowiec drzewny zaczyna odzyskiwać coraz większe znaczenie i wypierać te materiały, które go w wielu dziedzinach zastąpiły. Drewno ma zastosowanie w budownictwie, używane jest do produkcji celulozy i papieru i t. d. Wreszcie w ostatnich latach drewno stosuje się do napędu autobusów i samochodów ciężarowych.

Niniejszy artykuł ma na celu zapoznać czytelników w krótkich słowach z zastosowaniem drewna jako środka napędowego pojazdów mechanicznych.

W ostatnich latach w Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Włoszech, a także w Polsce zaczynają się rozpowszechniać autobusy i samochody ciężarowe, które są poruszane gazem wytwarzanym z drewna. Polega to na tym, że w odpowiednim miejscu pojazdu jest umieszczony kociołek, tak zwany generator. Umieszczenie samego generatora jest zależne od konstrukcji pojazdu mechanicznego. W dolnej części generator posiada palenisko z dostępem powietrza, wskutek czego drewno, którym napelnia się pozostała część kociołka, może ulec zwęgleniu. Wytworzony przy zwęglaniu się gaz, tlenek węgla, znany ogólnie pod nazwą czadu, przechodzi następnie przez odpowiednie filtry, oczyszczające go z różnych zbędnych domieszek i dostaje się wreszcie do cylindrów silnika obecnie używanego. Do wytwarzania gazu drzewnego używa się wysuszonych odpadków drzewnych.

Zaletami tego środka napędowego są: jego taniość, gdyż dwa i pół kilograma drewna zastępuje jeden litr benzyny (oszczędność w cenie 80 proc.), bezwonność gazów spalinyowych silnika, napędzanego gazem drzewnym oraz łatwość zaopatrywania się w drewno.

Wadą natomiast jest to, że pojazd musi być obciążony generatorem oraz że muszą być stosowane silniki o wyższej wadze, gdyż wartość opałowa gazu drzewnego jest mniejsza, że wreszcie generatory muszą być często czyszczone oraz poddawane gruntownemu sprawdzeniu. Na korzyść jednak napędu drzewnego przemawia nadzwyczajna jego taniość.

Pędzenie samochodu gazem drzewnym dało bardzo dobre wyniki.

W Niemczech kursuje pojazdów mechanicznych pędzonych gazem drzewnym już około 1500; Włochy przygotowują specjalne ustawy, które będą zwalniały samochody pędzone tym gazem na okres lat 5 od podatku drogowego oraz wyznaczają premje za

14 osób spłonęło w wywróconym autokarze

Straszny wypadek samochodowy wydarzył się koło miejscowości Khemisset pod Casablanką. Autokar komunikacji między-miastowej na trasie Kabat-Meknes z niewiadomych przyczyn wywrócił się i stanął natychmiast w ogniu. Czternaście osób spłonęło żywcem, siedem zaś jest beznadziejnie poparzonych.

kupującym tego rodzaju samochody produkcji krajowej. Francja, jak również inne kraje popierają także ten środek napędowy.

Jeśli chodzi o Polskę, to dotychczas uruchomiono autobus napędzany gazem drzewnym na linii Katowice-Dziedzice przez Dyrekcję Śląskich Linii Autobusowych. Wspomniana Dyrekcja ma zamiar stopniowo uruchamiać coraz więcej tego rodzaju autobusów. Również Ministerstwo Komunikacji zainteresowało się nowym środkiem napędowym, który może mieć duże zastosowanie szczególnie na kresach wschodnich, bardzo zasobnych w drewno, a odległych od zagłębi naftowych.

Chiński premier wstąpił do zakonu Benedyktynów

W sobotę w klasztorze Benedyktynów w Lophen w okolicy Bruges wobec szeregu wybitnych osobistości z Belgii i zagranicy odbyło się nadanie święceń zakonnych byłemu premierowi chińskiemu Lou-Tseng-Tsing, który był delegatem chińskim na kon-

ferencję pokojową. Po powrocie do Chin premier Lou-Tseng-Tsing był gorącym obrońcą religii katolickiej, a następnie po wypadku śmierci w rodzinie postanowił wstąpić do zakonu.

Zderzenie dwóch statków

Statek Żeglugi rzecznej „Princes Juliana” zderzył się u wejścia do portu Harwich z parowcem duńskim „Esbjerg”. „Princess Juliana”, pomimo silnych uszkodzeń, zdołał dopłynąć o własnych siłach do nabrzeża Parkestone, gdzie wysadzono na ląd pasa-

żerów. Z pośród pasażerów troje odniosło rany, przyczem jedną kobietę umieszczono w szpitalu w Harwich. Parowiec „Esbjerg” zawrócił do Harwich, gdzie pasażerowie przesiadli się na inny statek.

Gazy uśmierzają bunt w kopalni



Donosiliśmy już o groźnym buncie więźniów w Lansing w St. Zjednoczonych. Więźniowie zatrudnieni w szybach kopalni węgla odmówili pod ziemią postuszeństwa i jako zakładników zatrzymali rozbrojonych poprzednio strażników. Początkowo grozili władzom więziennym, że zakładnicy zginą, jeśli żądania więźniów nie będą spełnione. Kiedy jednak zarząd kopalni zamknął dopływ powietrza i gdy zaczęto wlatywać w ziemię gazy łązawiące, zbuntowani poddali się. Na ilustracji: więźniowie opuszczający szyb kopalni.

Bomby w Walencji

Ubiegłej nocy rzucono w Walencji mieszce kilka bomb, które między innymi uszkodziły przewody elektryczne, co pozbawiło kilka okolicznych miejscowości światła. Zapowiedziany został strajk powszechny, który objąć ma przede wszystkim dowóz ży-

wności, środki komunikacji i dzienniki. Gwardja cywilna w tankach patroluje ulice i drogi, wiodące do Walencji. Wypadki w Walencji pozostają w związku ze zwołaniem do tego miasta zgromadzenia partii ludowej i agrariuszy.

Pierwsza katastrofa lotnicza wydarzyła się przed 150 laty



Katastrofa balonu Roziarsa według współczesnej ryciny.

Wkrótce po pierwszych próbach braci Montgolfierów, sławny wówczas fizyk francuski Pilatre de Roziers, dokonawszy kilku pomyślnych lotów, zamierzał przelecieć przez kanał La Manche.

Skonstruował on pierwszy balon, którego powłoka była napeliona gazem. Było to właściwie połączenie dotychczasowego balonu, unoszonego przy pomocy ogrzanego powietrza z powłoką, wypełnioną gazem. Nowy balon otrzymał nazwę „Roziars”.

W dniu 15 czerwca 1785 r. o godzinie 7 rano balon „Roziars” wzbił się w powietrze. W pół godziny później liczna publiczność zgromadzona na placu wlotu zauważyła wydobywające się z powłoki balonu płomienie. Za chwilę balon opadł na morze. Konstruktor jego Pilatre de Roziers poniósł śmierć na miejscu, towarzysz jego, mieszkaniec Boulogne, P. A. Romain odniósł ciężkie poparzenia i zmarł w kilka chwil później.

Królewicz szwedzki na Litwie?

Szwedzka Agencja Telegraficzna zaprzecza kategorycznie wiadomości, która ukazała się w prasie zagranicznej, jakoby następcą tronu Gustaw Adolf miał zamiar w najbliższym czasie udać się na Litwę.

8 ofiar katastrofy kolejowej w Sowieciech

Na omskiej linii kolejowej wydarzyła się katastrofa, spowodowana zderzeniem się drezyny z pociągiem towarowym. Siedem osób zginęło na miejscu, jedna jest ciężko ranna.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony, 16)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekiło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Wreszcie dobiliśmy do nabrzeża. Widziałem w swym życiu wiele różnych portów. Ten jednak był koroną wszystkich. Brak było wszelkich urządzeń portowych, jakgdyby Francuzi dopiero wczoraj tutaj wyładowali.

Miasto — w całej Gujanie Francuskiej — są wogóle tylko dwa miasta — liczy dwanaście tysięcy mieszkańców. Jest to stolica kolonii, której powierzchnia wynosi jedną trzecią powierzchni całej Francji!

Łagodnie wznosząca się ulica prowadziła do środka miasta. W Cayenne jest nawet bank. Nazywa się „Banque de Cayenne”. Poza tem ma tutaj swoje biuro „Compagnie Generale Transatlantique”. Obie instytucje mieszczą się w starych chylących się ku upadkowi barakach. Siedziba zarządu kolonii mieści się w obszernych gmachach poklasztornych. Niegdyś, gdy Gujana nie była jeszcze przeklełą krainą, w klasztorze tym mieszkali zakonnicy, którzy uczyli okoliczną ludność uprawy ziemi.

Główna ulica miasta jest pozatem bardzo romantyczna. Porasta ją trawa, sięgająca przechodniom prawie do kolan. Step zaczyna się poprostu w środku miasta.

Jest także i rynek, na który nocą lepiej się nie zapuszczać. Śpią tam „Libérée”, zwolnieni skazańcy, którzy odcierpieli swą karę i którym dlatego powodzi się jeszcze gorzej. Nieświadomy miejscowych stosunków, gdy się odważy ciemną nocą w ten plac zapuścić, zostaje nieraz doszczętnie ograbiony.

Do takiego miasta „z bajki” zostaliśmy przywiezieni.

— Allons — allons! Plus vite que ça! Prędko, prędko, jeszcze prędszej! Poszturchiwania, ciosy kolbą i kopniaki sypały się przytem gardem. A wszystko przy akompanjamencie najbardziej wymyślnych przekleństw, w jakie tylko język francuski obfituje. Przekleństwu odpowiadał brzęk kajdan.

Niebawem leżałem w kamiennej celi na brzuchu. Ręce i nogi miałem skute na krzyż na plecach. Leżąc tak na ziemi, myślałem o biblijnej historii wypędzenia z raju i o słowach Stwórcy: „Na brzuchu swoim czołgać się będziesz!”

Ale wkrótce przeszła mi ochota do żartobliwych rozmyślań. Nie byłem przyzwyczajony do spoczywania na zimnej posadzce z cementu. Niebawem zaczęła mną trząść febra, oznaka zbliżającego się zapalenia płuc.

Nadszedł doktor:

— Zabrać tego człowieka do szpitala natychmiast! Powarjowalście chyba, głupcy przekleć! — jak przez mgłę słyszałem go wymyślającego, nie poznałem go bowiem wcale.

Przeniesiono mnie do szpitala. Byłem tam przynajmniej narazie zabezpieczony przed wulgarnem i ordynarnem traktowaniem.

Zaledwie zdrowie moje poprawiło się nieco, z polecenia dyrektora szpitala, którym był pewien Murzyn, zostałem przetransportowany na wyspy „du Salut” i to właśnie na wyspę „Royale”. Tam zostałem przede wszystkim za moją ucieczkę osadzony w więzieniu w „quartier cellulaire” (oddział celkowy). Właściwie powinienem był znaleźć się w ogólnym blokhauzie więziennym, ale doktor uparł się i wywalczył mi to małe udogodnienie w pobycie w więzieniu, jakim jest osobna cela.

W więzieniu rozpoczęły się dla mnie prawdziwe tortury. Każdy poczytywał sobie za specjalną zasługę okazywanie swej pogardy „kajdackiemu szpiegowi niemieckiemu” i szykanowanie go na każdym kroku.

Największą krzywdę jednak, jaką mi wyrządzono i której nigdy nie zapomnę, było urzędowe zakomunikowanie mi o rzekomej śmierci mojej żony, która żyje do dzisiejszego dnia.

Stan mego zdrowia od tej chwili widocznie się pogarszał. Jeśli nie ma się żadnej chęci wyzdrowienia, to przychodzi ono bardzo powoli.

Nie uszło to uwagi lekarza więziennego. Był to człowiek, który oddawał się swemu zawodowi z poświęceniem i robił, co mógł w tych warunkach. Usiłował on stale dodawać mi odwagi i pocieszał mnie, jak tylko potrafił, a wreszcie udało mu się uzyskać dla mnie stanowisko sanitariusza w szpitalu więziennym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polskiego rzemiosła w bramie na świat

Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa w Gdyni

Jednym z najdonioślejszych momentów w dniu Święta Morza było otwarcie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Gdyni.

U bramy terenów wystawowych Wicewojewodę Pomorskiego p. Starzyńskiego, Komisarza Rządu mgr. Sokola, generała Orlicz-Dreszera, Dyrektora departamentu morskiego Inż. Możdżeńkiego, Dyr. Urzędu Morskiego Inż. Lęgowskiego, Prezesa S. O. Parczewskiego, Prezesa Akademii Literatury Sieroszewskiego, Prezesa Karszo-Siedlewskiego i szereg towarzyszących im osobistości powitał Prezes Komitetu Wystawowego dyr. Linke, temi słowy.

— „Za chwilę otworzymy Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą w Gdyni, zorganizowaną przez tutejsze społeczeństwo przy wybitnym udziale rzemieślników, jako członków założycieli Towarzystwa Wystaw i Targów, które tą wystawę urządza.

Skromny to pokaz wytwórczości naszej, ale już znacznie większy od zeszłorocznej Pierwszej Wystawy Rzemieślniczej, zorganizowanej przez rzemiosło gdynińskie. Zeszłoroczny początek był dobry i chociaż wystawa trwała tylko trzy tygodnie, utwierdziła nas w przekonaniu, że Gdynia szczególnie nadaje się do urządzania wszelkiego rodzaju wystaw, targów i różnych pokazów publicznych.

W tym roku w miarę możliwości zgromadziliśmy na Wystawie to, co nasi wytwórcy mogą wywozić do innych krajów, w których wyroby naszego rzemiosła i drobnego przemysłu są dotąd, niestety, nieznanne. Z portu naszego pod banderą polską idą w świat daleki statki polskiej marynarki handlowej. Gdynia jest ośrodkiem naszego handlu morskiego. Tu więc jest miejsce na urządzenie wystaw i targów. Tu łatwiej trafią cudzoziemcy nawet z najbardziej odległego kraju. Tu obcy kupiec nawiązuje dziś stosunki handlowe. Tu w Gdyni dokonują się wielomilionowe obroty towarowe w wywozie i przywozie.

Spółeczeństwo zrozumiało znaczenie Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni, a władze poparły ją. Zawdzięczając nadzwyczajnej życzliwości Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przydzielono ten oto obszar na cele wystawy, obszar, zabudo-

Pożar portu jachtowego pod Berlinem

Berlin, 1. 7. (PAT). W jednym z największych portów łodzi sportowych nad Hawelą w Pichelsdorfie pod Berlinem wybuchł wczoraj wieczorem olbrzymi pożar, który z błyskawiczną szybkością objął hale przybrzeżne, niszcząc znajdujące się w nich łodzie. W akcji ratunkowej wzięło udział 6 oddziałów straży ogniowej. Miejsce pożaru w szerokim promieniu zamknięte zostało przez kordon policji.

Huragan w kieleckim

Kielce, 1. 7. (PAT). Nad powiatem kieleckim w województwie kieleckim przeszła wczoraj huraganowa burza z gradem. Burza zniszczyła zasiewy od 20 do 80% w 19 wsiach na przestrzeni 4500 morgów. Huragan przewrócił 40 stodół, 27 budynków gospodarczych i 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych. Straty są bardzo znaczne.

Samochód spłonął na szosie pod Toruniem Pasażerowie zdołali w porę wyskoczyć

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych szosą z Chełmży do Torunia podał samochód, będący własnością p. Kaweckiej z Torunia, którym jechali syn p. Kaweckiej oraz dwóch innych pasażerów.

W pobliżu Łysomic wskutek krótkiego spiecia przewodów, zapaliło się podwozie, a wkrótce cały samochód został objęty płomieniami. Pasażerowie na szczęście zdołali w porę wyskoczyć z jadącego auta, to ostatnie jednak spłonęło doszczętnie.

Walasiewiczówna w Gdyni

Wczoraj na pokładzie statku „Kościszko” przybyła do Gdyni znana rekordzistka Stanisława Walasiewiczówna.

wany już przez nas. Za życzliwość władz, za zrozumienie naszego społeczeństwa, jako przewodniczącemu Komitetu Wystawy niech wolno mi będzie z tego miejsca złożyć wyrazy głębokiej czci oraz serdecznego podziękowania władzom i całemu społeczeństwu.

Po dokonaniu otwarcia wystawy przez pana wicewojewodę pomorskiego gości przeszli przez liczne stoiska mieszczące się w pięknej dużej nowobudowanej hali oraz w specjalnie wzniesionych w tym celu efektownych i gustownych kioskach. Wraz z

przedstawicielami władz weszły na wystawę tłumy publiczności oraz liczne wycieczki, wypełniające od kilku dni Gdynię.

Wystawa, której poświęcimy szczegółowy opis budzi duże zaniepokojenie.

W dniu wczorajszym zwiędziła ją wycieczka polskich organizacji kupieckich z prezesem Paradzińskim na czele wycieczka kupców czechosłowackich z Ameryki, oraz wycieczka żeńska Związku Sokołów z Ameryki z p. Marią Korpanie na czele. Wycieczki te przybyły rano na pokładzie ss. „Kościszko”.

Yachty polskie wyruszyły na regaty do Visby

Słoneczne popołudnie zgromadziło w niedzielę w Gdyni na przystani Yacht Klubu Polski tłum miłośników sportów morskich, którzy przybyli, aby pożegnać udające się na regaty do Visby yachty klubów polskich.

Opuuszczając port gdyński yachty żegnał przedstawiciel Rady Naczelnej Yacht Klubu Polski i komandor oddziału morskiego dowódca floty kontradmirał Unrug oraz komisja regatowa, składająca się z komandora Oficerskiego Yacht Klubu komandora por. Steyera, przewodniczącego komisji komandora Bramińskiego z Yacht Klubu Polski i komandora Ziółkowskiego z Morskiego Klubu Polskiego w Gdańsku.

Yachty wzięły kurs na Visby, skąd po skończonych regatach udadzą się na zlot gwiazdzistych yachtów bałtyckich do Farö, a następnie w odwiedziny do bratnich yacht-klubów lotewskich do Windawy. Zlot gwiazdzisty odbędzie się pod

ogólnym kierownictwem komandora Petelenza z Morskiego Klubu Polskiego w Gdańsku, biorącego udział w regatach na yachcie „Korsarz”.

Port gdyński opuściły następujące yachty: dwumasztowce „Themida I” pod komendą kapitana Tymieńskiego i „Themida II” pod komendą kapitana Przybyszewskiego, reprezentujące Ośrodek Morski.

„Mohort” pod banderą Oficerskiego Yacht-Klubu pod komendą komandora por. Dzienisiewicza, „Korsarz” z Morskiego Klubu Polskiego w Gdańsku pod komendą komandora Petelenza z harcmistrzem Pryhiką z tegoż klubu.

Trzecią grupę yachtów stanowią jednomasztowce „Albatros” z mec. Józefem, „Witeż” z inż. Landańskim i „Krzeż” z dr. Gerwelem — wszystkie trzy pod banderą Yacht Klubu Polski oraz „Pirat” z p. Samuelsonem z Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku.

Bieg kolarski do Morza Polskiego W klasyfikacji ogólnej w dalszym ciągu prowadzi Kielbasa

Start do piątego etapu nastąpił o godz. 8 rano. Wystartowało 27 zawodników, w tym Napierała, emigrant francuski, jadący poza konkursem. Początek wyścigu monotony. Zawodnicy jadą w zwartej grupie i nikt nie inicjuje ucieczki. Po 25 km. przebiega gumę Konopczyński, po 30-tym Lipiński i Zieliński, po 36-tym Kielbasa.

W Nowem na ostrym skrawie szosy, spadającej w dół następuje karambol i kilku zawodników upada. Ofiarą stał się tu zawodnik pomorski Jamroga (ze Strzelca grudińskiego), który skrzywił ramę i zmuszony był wyczołgać się z wyścigu. Po 40-tym km. Lipiński przebił gumę a na 48-ym jest już w czołowej grupie i obejmuje prowadzenie.

Tempo do 30 km. przechodzi momentalnie na 45, wskutek czego słabsi pozostają w tyle. Na czele jedzie 17 zawodników, prowadzonych przez Lipińskiego, Napierała i Kielbasę. Do Torunia zawodnicy przyjeżdżają w zwartej grupie 21 osób. Tuż za Toruniem Starzyński przebiega gumę a po 10 minutach spotyka ten sam los Kielbasę.

W Nieszawie następuje zamieszanie, gdy sędzia główny pokazał zawodnikom jadącym w czołowie zły kierunek drogi, dzięki jednak interwencji komandora wyścigów wszyscy zostali zawróceni. Przez Włocławek pomimo wyboistej drogi następuje morderczy finisz. Na czoło wysuwa się Galeja. Na metę toru kolarskiego we Włocławku wpada Olecki, przebywając dystans 202 km. w czasie 6 godz. 35 min. 52 sek., ustanawiając przeciętną na godzinę 31,5 km., drugi Targoński (Legja) 6.35.52,2, trzeci Galeja (Cegielski Poznań) 6.35.53, czwarty Napierała (emigrant francuski) 6.36.40, piąty Domański, szósty Zieliński, siódmy Lipiński, ósmy Starzyński, dziewiąty Ignaczak, dziesiąty Kielbasa.

W klasyfikacji ogólnej w dalszym ciągu prowadzi Kielbasa 28 godz. 44 min. 10,8 sek., 2) Lipiński 28.46.33,4, 3) poza konkursem Napierała 29.05.45,4, 3) w konkursie Ignaczak 29.22.1,2, 4) Bober, 5) Targoński. Dziś o godz. 12 start do szóstego i ostatniego etapu wyścigu.

Pielgrzymki na Wawel i na Kopiec Piłsudskiego w Krakowie

Komitet Budowy Kopca J. Piłsudskiego Wydział Wykonawczy w Krakowie wspólnie z Polskim Związkiem Turystycznym uruchomił w Krakowie przy ul. Lubicz 1. 4 (naprzeciw Dworca Kolejowego) specjalne Biuro Informacyjne, w celu ujęcia w należyte ramy organizacyjne wszystkich zagadnień, związanych z pielgrzymkami do Krypty na Wawelu i budową Kopca.

Zakres działania Biura Informacyjnego w Krakowie

wchodzi przyjmowanie i opiekowanie się wszystkimi wycieczkami, przybywającymi bądźto pociągami popularnymi, bądźto na własną rękę, jak również i osobami niezorganizowanymi, które chcą mieć ułatwiony dostęp na Wawel i na Sowiniec, a które

zgłoszą się o pomoc do Biura. Biuro udziela każdemu wszelkich informacji, oraz zajmuje się sprawami noclegów, wyżywienia, dostarcza środki komunikacyjne i przewodników, oraz ułatwia zwiedzanie Wieliczki i Ojcowa.

Noclegi

dziela się na trzy grupy, a mianowicie: w pomieszczeniach zbiorowych po 35 i 50 groszy za nocleg od osoby, a w mniejszych salach w śródmieściu po 90 groszy za nocleg. Są również do dyspozycji lepsze noclegi zbiorowe w bursach, internatach i domach wycieczkowych, po cenie 1,20 do 2,— zł za noc od osoby, oraz kwatery prywatne w oddzielnych pokojach, zgłaszane dobrowolnie przez mieszkańców Krakowa, a przeznaczone dla zamożniejszych wycieczko-

Powrót eskadry floty polskiej z Kilonji

Onegdaj powrócił do Gdyni wraz z eskadrą floty polskiej komandor dypl. Stefan Frankowski, który złożył na czele eskadry wizytę marynarce niemieckiej w Kilonji.

Minister Czechosłowacji w Waszyngtonie w Gdyni

Wczoraj bawił w Gdyni w przejeździe z Ameryki, skąd przybył na pokładzie ss. „Kościszko” minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny republiki Czechosłowackiej w Waszyngtonie dr. Ferdynand Veverka.

„Kościszko” przybył do Gdyni

W poniedziałek rano zawinął do portu gdyńskiego odbywszy swoją ostatnią podróż z Nowego Jorku do Gdyni transatlantycki statek „Kościszko”. Na pokładzie „Kościszki” przybyła wycieczka kupców polskich w Ameryce, delegacja młodzieży harcerskiej i wycieczka słowaków-emigrantów.

Pożyczka dla przemysłu fajansowego w Chodzieży

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej m. Chodzieży rozważano sprawę zaciągnięcia pożyczki w wysokości 50 tysięcy zł na utrzymanie w ruchu miejscowej fabryki fajansu i uchronienie w ten sposób licznych robotników przed utratą pracy. Uchwalono pożyczkę zaciągając.

Hangar dla lotnictwa cywilnego w Inowrocławiu

(o) Inowrocław, 1. 7. (Tel. wł.) Rada Miejska uchwaliła 5 tys. zł na zapoczątkowanie budowy hangaru dla lotnictwa cywilnego im. Marszałka Piłsudskiego.

Ankieta w sprawie zamrożonych należności polskich w Gdańsku

(o) Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). Centr. Zw. Przem. Polskiego, t. zw. „Lewjatan” przeprowadza w drodze telefonicznej ankietę, celem ustalenia rozmiarów zamrożonych należności przemysłu polskiego w Gdańsku. Wyniki ankiety mają być znane za dwa dni.

Ulgowe paszporty zagraniczne dla nauczycielstwa

(o) Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.). Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło traktować przychylnie podania o paszporty zagraniczne ulgowe, wniesione przez nauczycieli, udających się zagranicę w celach naukowych. Dotyczy to w szczególności nauczycieli nowożytnych języków obcych. Paszporty będą im wydawane do tych krajów, język których jest przedmiotem nauczania danego nauczyciela. Po powrocie będą oni zobowiązani przedstawić odpowiednie zaświadczenie.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku spędza wycieczki w polskich Tatrach

Zakopane, 1. 7. (PAT). Przybył do Zakopanego wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester w towarzystwie rady Zarnckiego z krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. P. Lester chce poznać polskie Tatry. Będąc zapalonym wędkarzem, chce się poświęcić również łowienu pstrągów, na terenie polskiego towarzystwa wędkarskiego.

wiczów.

Również i cała

praca około budowy Kopca na Sowiniec została szczegółowo zorganizowana. Na terenach obok wznoszonego Kopca znajduje się obszerny pawilon pocztowy wraz z bufetem, dalej — Biuro wydające potwierdzenie odbytej pracy przy budowie Kopca, stem plujące Karty Uczestnictwa, w celu uzyskania na nie niżki kolejowej, wreszcie znajdują się tam dwie księgi, w których każdy może umieścić swój podpis. Nadto na Sowiniec odbywa się sprzedaż pamiątkowych pocztówek i innych artystycznych wyrobów, odnoszących się do budowy Kopca, a z których dochód przeznaczony jest na zasilenie kasy Komitetu.

Na ziemiach Pomorza

Strzelcy pracują nad podniesieniem lotnictwa szybowcowego

Loty na szybowisku w Unisławiu pod Chełmnem

Wspaniały rozwój lotnictwa w kraju i zagranicą w ostatnich latach powojennych i coraz to bardziej uwydatniający się postęp techniczny w tej dziedzinie — sprawił, że władze Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego oddawna już czynią starania celem przygotowywania członków swych teoretycznych i praktycznie szkoląc ich w kursach szybowcowych.

Dzięki stałej nieustającej pracy organizacyjnej i troskliwej opiece prezesa Zarządu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy **dyr. Emila Kality**, oraz bezinteresownej i ofiarnej współpracy Oddziału Lotniczego Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy, w uznaniu tych zasług **Komenda Główna Związku Strzeleckiego w Warszawie**, rozkazem z dnia 15. grudnia 1934 roku zatwierdzonym przez Ministerstwo Komunikacji i Polski Komitet Szybowcowy w Warszawie powołała do życia **Klub Szybowcowy Związku Strzeleckiego — O. K. VIII. z siedzibą w Bydgoszczy**. Wyłącznej kompetencji Klubu Szybowcowego podlegają tereny **Województwa Pomorskiego, część Woj. Warszawskiego oraz cały Okręg Nadnotecki**.

Na wspomnianym terenie organizuje Klub Szybowcowy — w razie samowystarczalności w każdym powiecie Sekcje terenowe, którymi kieruje. Dotychczas zorganizowano sekcje na terenie **Grudziądza, Tczewa, Starogardu, Świecia, Aleksandrowa Kujawskiego, Inowrocławia, Wągrowca, Szubina i Bydgoszczy**.

Sekcje terenowe mają za cel zbudowanie własnych szybowców typu Wrona Bis oraz udoskonalenie własnych modeli szybowców. — Klub Szybowcowy wysyła na podległy mu teren organizacyjny swoich delegatów, którzy urządzają wieczorki propagandowe o szybownictwie. — Program działalności Klubu Szybowcowego Z. S. na rok 1935 ogranicza się do budowy 15 szybowców typu Wrona Bis i Czajka Kabinkowa, z których już 4 zostały zbudowane przez członków **Z. S. Sekcji terenowej w Bydgoszczy, oraz uruchomienia kursów teoretycznych i praktycznych na własnym szybowisku położonym w Unisławiu w powiecie chełmińskim**.

Unisław położony jest przy węzłowej stacji kolejowej — w malowniczo położonej okolicy — na grzbiecie brzegu łożyska pra-Wisły. Szczególnie piękny jest krajobraz w stronie północnej, gdzie przed okiem widza rozprzestrzenia się wspaniały widok olbrzymiej doliny Wisły — z rozsianymi po niej wioskami, na której końcu widnieją wysokie mury i baszty średniowiecznego młasta **Chełmna**. Teren szybowcowy leży na prawym brzegu Wisły w odległości około 500 metrów na północ od stacji kolejowej. — Wzniesienie od podstawy góry wynosi 80 metrów i nadaje się do wykonywania wszystkich kategorii pilotażu szybowcowego wraz z zagłowaniami. — Tutaj Klub Szybowcowy przeskalać będzie teoretycznie i praktycznie z dniem 5 lipca r. b. przedpoborowych — chętnych i posiadających kwalifikacje potrzebne do wykonywania lotów ćwiczebnych.

Opłaty wynoszą w kat. A. 30 zł., B. 20 zł., C. 30 — za kurs dla członków Klubu. W czasie od 5. 7. 1935 r. do 30. 6. 1935 r. przewidzianych jest 5 kursów obozowych. Przy każdym kursie praktycznym pilotażu członkowie kursów otrzymują zatrudnienie przy naprawie budowy szybowców we własnych warsztatach podręcznych w Unisławiu, po ukończeniu którego otrzymują zaświadczenie z odbytej praktyki.

Po ukończeniu kursów i zbudowaniu szybowca typu S. G. 3 urządzi Klub Szybowcowy loty holowane.

Kursanci otrzymują zakwaterowanie w specjalnym budynku murowanym jednopiętrowym z oświetleniem elektrycznym, gdzie wygodne umieszczenie

znajdzie 30 osób. Opieka lekarska zapewniona jest przez miejscowego lekarza, pozatem mają kursyści do dyspozycji własną bibliotekę techniczną oraz salę do urządzania imprez. Koszty utrzymania i zakwaterowania wynoszą 1.80 zł. dziennie. Uczestnicy kursów korzystają ze zniżek kolejowych w obydwie strony. — Zgłoszenia na powyższe kursy przyjmuje Klub Szybowcowy Z. S. w Bydgoszczy — ul. Marszałka Focha 39. m. 4.

Dla ilustracji terenu opiszę naoczny fakt: „na szybowcu C. W. J., tj. szybowcu szkolnym, typu najcięższego — o małej powierzchni nośnej, uzyskano przy oblatywaniu szybowiska — przy sile wiatru bocznego 5 metr. sek. czas rekordowy przez 1 minutę i 40 sek.“

Ten próbny lot daje nam gwarancję, że przy szybowcach typu Wrona Bis, typie o większej nośności wyniki będą niewątpliwie celniejsze. — Niezależnie od wyżej wspomnianych kursów Klub Szybowcowy urządza wieczorowy kurs teoretyczny dla wszystkich członków in-

nych organizacji począwszy od 6. czerwca 1935 r. — Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Sekretariat Klubu codziennie od godz. 18—20 w Bydgoszczy przy ul. Marszałka Focha 39 m. 4. Opłata za kurs wraz z świadectwem jego ukończenia wynosi 1 zł. Zamiejscowi mogą otrzymać mieszkanie i utrzymanie w koszarach wojskowych za dzienną opłatą w kwocie 2 zł., z utrzymaniem z kuchni żołnierskiej za opłatą w kwocie 1.20 zł. dziennie.

Widzimy więc, że praca, której podjął się nowo powstały Klub Szybowcowy Z. S. w Bydgoszczy jest olbrzymia i należy do najtrudniejszych, bowiem w zakres jej wchodzi nie tylko szkolenie ale także i organizowanie sekcji terenowych. Zdziwiająco postępy pracy organizacyjnej oraz dotychczasowa ofiarna i pełna poświęcenia praca wszystkich członków Klubu Szybowcowego dają nam dostateczną rękojmię silnego rozwoju tego pożytecznego i tak bardzo aktualnego dla obrony krajowej niezmiernie ważnego sportu.

Maneż zmiażdżył główkę dziecka

Straszny wypadek w Chełmoniu

W Chełmoniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 7 letni **Alfons Janowski**.

Gromadka chłopów wiejskich bawiła się za stajnią, gdzie stoi maneż do pompowania wody. W czasie nieobecności wóznicy, który udał się na śniadanie pozostawiając konie bez opieki, zbliżyli się chłopcy do maneża i na platformie grał w karty. Jedna z kart przez szczybę platformy upadła do wnętrza, gdzie znajdują się tryby.

Kartę zamierzał wydobyć mały **Jankowski** i przedostał się do trybów. W tym momencie ruszyły konie, wprowadzając maneż w ruch. Tryby uchwyciły małego **Alfonsa Jankowskiego** i zmiażdżyły mu poważnie główkę, i byłby on

niewątpliwie poniósł śmierć na miejscu, gdyby jeden z chłopów koni nie zatrzymał.

Na krzyk dzieci przybyli starsi; chłopca obficie broczącego krwią wydobyto z maneża i na wpół nieprzytomnego oddano matce.

Na wieść o wydarzeniu zbiegła się cała wieś; przybył też ks. proboszcz **Lewandowski**, i posłano po lekarza z **Golubia**. Po pewnym czasie przybył lekarz, który nałożywszy opatrunek i zabrał chłopca do szpitala w **Wąbrzesku**. Mało jest jednak nadziei utrzymania go przy życiu, ponieważ chłopiec doznał poważnego zgniecenia czaszki.

Kolonje letnie Rodziny Kolejowej nad morzem

W dniu 18 czerwca rozpoczął się pierwszy sezon na kolonjach letnich dla dzieci **pracowników kolejowych**. Kolonje te zostały zorganizowane przez Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej, a to na **Helu** dla dziewczynek, w **Wielkiej Wsi** dla chłopców. Na kolonje przyjmuje się dzieci w wieku od lat 9 do 16 za opłatą 15 zł. za sezon 28-dniowy. W wyjątkowych wypadkach stosowane są odpowiednie ulgi. Dziewczynki mieszkają w wielkim 18-to pokojowym budynku, chłopcy natomiast w 50 wagonach odpowiednio na ten cel przerobionych i urządzonych. Dzieci otrzymują czterokrotnie w ciągu dnia posiłki.

Program dnia przewiduje wspólne zabawy, gimnastykę, plażowanie, kąpiele i wycieczki. Opiekę nad dziećmi roztacza wykwalifikowany personel wychowawczy, składowy się z absolwentów Wyższego Studium Wychowania Fizycznego, Zdrowiem i Higieną dziecka na terenie kolonii zajmuje się lekarz, specjalnie w tym celu zaangażowany.

Przy pracach gospodarczych zatrudnionych jest 18 osób, rekrutujących się z bezrobotnych, wdów i sierot po pracownikach kolejowych.

W obecnym sezonie znajduje się na kolonjach 329 dzieci; taka sama ilość będzie w następnym, który rozpocznie się dnia 18 lipca br.

Program 11-go Zlotu Gwiazdzistego do Inowrocławia Zdroju

Drugi Zlot gwiazdzisty do Inowrocławia-Zdroju odbędzie się w dniach 6 i 7 lipca br. Do wzięcia udziału w zlocie zaproszono 11 aeroklubów, w tym aeroklub gdański. Wszystkie przygotowania do Zlotu są ukończone. Komisja sportowa Zlotu, pozostaje pod przewodnictwem p. majora **dyr. Matuli**. Lotnicy rozpoczną lot w dniu 6 bm. w sobotę i lądować mogą w Inowrocławiu już tego dnia. Ostateczny termin przylotu naznaczono na niedzielę, dn. 7 bm. do godz. 11. Najmniejsza trasa przelotu wynosi 300 km. Dalszy etap Zlotu stanowi wyścig dookoła **Kujaw Zachodnich**, głównie na trasie do **Mogilna, Kruszwicy i Gniewkowa**. Start do wyścigu naznaczono na g. 12,30 w dniu 7 bm.

O wyniku zawodów stanowić będzie suma punktów uzyskanych w zlocie wyścigu. Zawodnicy uzyskujący najlepsze miejsca otrzymają cenne agrody indywidualne, a wszyscy uczestnicy plakiety pamiątkowe. W dniu Zlotu spodziewane jest przybycie do Inowrocławia wyższych przedstawicieli władz państwowych i wojskowości oraz wybitnych lotników.

Komunikacja na lotnisku odbywać się będzie autobusami. Na lotnisku urządzone będą bufety i przygrywać będzie orkiestra.

Lotników podejmować będzie Aeroklub **Kujawski**, sekcja Aeroklubu **Poznańskiego**. Poza tem zaopiekuje się uczestnikami Zlotu Zarząd **Zdrojowiska**.

Chcesz pokoju — gotuj się do wojny

Nic w życiu nie osiąga się bez walki, a treścią życia jest walka o byt. Im był nasz ma być w przyszłości spokojniejszy i lepiej zabezpieczony, tem i walka musi być energiczniejsza, a środki jej prowadzenia — bardziej pomysłowe i skuteczne.

Do tego właśnie rodzaju środków należy niewątpliwie gra na **Loterji Państwowej**. Posiadanie losu i odrobiny szczęścia ułatwić może nietylko wyzbycie się chwilo-

wych kłopotów, ale i zapewnienie sobie zawsze beztrudnego żywota.

Specjalne możliwości przedstawia **33 Loteria**, gdyż plan jej, poza zwykłymi ciagnieniami czterech klas, przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciagnienie gwiazdkowe. W dniu 16 lipca rozpoczyna się ciagnienie II klasy, najlepiej jest odnowić los przed wyjazdem na wycieczki letnie, by mieć spokój w czasie wakacji.

JAPONSKI PROSZEK
KATO ZABIJA
AZUMI & CO. LTD.
OSAKA
OWADY
i ROBOCTWO

Smierć samobójcza przez powieszenie

W sobotę o godz. 9,30 rano powiesił się w **Czarnowie** w powiecie toruńskim rolnik **Alfred Panzgrau**. Gdy fakt ten zauważono, desperat już nie żył.

Denat był melancholikiem i cierpiał na manję prześladowczą i to też zapewne było przyczyną jego rozpaczliwego kroku.

Milionowe szkody wyrządziła burza z gradem w pow. tczewskim

W dniu 26. 6. br. przeszła nad pow. tczewskim burza połączona z gradem, dotychczas niespotykanych rozmiarów.

W szeregu miejscowościach przez uderzenia piorunów spłonęło kilkadziesiąt gospodarstw, zaś grad zrobił swoje wybijając doszczętnie zboże, straty wskutek żywiołowej klęski wynoszą około 2-ch milionów.

Malownicza szosa nadmorska pod Puckiem

Szosa dejazdowa do autostrady nadmorskiej, biegnąca z **Pucka** do kąpieliska **Wielka Wieś—Hallerowo** na przestrzeni 12 km została należycie przez wydział powiatowy naprawiona. Szosa otrzymała nową nawierzchnię i na niektórych odcinkach odpowiednio została umocniona. Odcinek tej szosy obok drogi **helskiej i autostrady stanowi najpiękniejszą trasę naszego wybrzeża, gdyż rozciąga się wzdłuż brzegów zatoki, która miejscami odchodzi aż do nasypu szosy.**

W Bydgoszczy — w centrum i na przedmieściach — są do sprzedania w ręce polskie nieruchomości, dające miesięcznie po ca 140 zł dochodu z dzierżawy mieszkań i lokali handlowych. Nieruchomości posiadają po części wolne mieszkania dla właściciela.

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

Bliższych informacji udzieli zainteresowanym **Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego** w **Poznaniu, ul. Fredry 7**.

W Bydgoszczy — w centrum i na przedmieściach — są do sprzedania w ręce polskie nieruchomości, dające miesięcznie po ca 140 zł dochodu z dzierżawy mieszkań i lokali handlowych. Nieruchomości posiadają po części wolne mieszkania dla właściciela.

Bliższych informacji udzieli zainteresowanym **Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego** w **Poznaniu, ul. Fredry 7**.

Swiecie a święto Gór w Zakopanem

W sierpniu br. odbędzie się w **Zakopanem** wielki zjazd z okazji święta gór. Celem uświetnienia mieszkańców powiatu święckiego udziału w zjeździe i zwiedzenia przy tej okazji **Zakopanego i Tatr** Starostwo Powiatowe powołało na terenie powiatu specjalną delegaturę, której zadaniem będzie informowanie mieszkańców powiatu święckiego o przygotowaniach do ochodu i o uświetnieniach. W skład delegatury, na czele której stoi p. **Starosta** lub wicestarosta, — wchodzi pp. **burmistrz Kowalski, prezes PTR Czajkowski z Płochocina i K. Karasiewicz**.

Ewentl. zapytania należy nadsyłać pod adresem p. **K. Karasiewicza — Swiecie, II gm. Starostwa**.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 1 lipca r. b. o godz. 7-mej rano:

W **Krakowie** (3,11) 3,07; w **Nowym Sączu** (Dunajec) (0,87) 0,94; w **Przemyslu** (1,93) 1,93; w **Zawichoście** (1,07) 1,17; w **Warszawie** (1 m.) 0,97; w **Wyszkwowie** (Bug) (0,38) 0,34; w **Pułtusku** (Narew) (0,45) 0,63; w **Płocku** (0,82) 0,79; w **Toruniu** (0,77) 0,73; w **Fordonie** (0,90) 0,83; w **Chełmnie** (0,94) 0,60; w **Grudziądzu** (0,92) 0,84; w **Korzeniewie** (1,14) 1,07; w **Piekle** (0,31) 0,23; w **Tczewie** (0,30) 0,20; w **Einlage** (2,34) 2,24; w **Schiewenhorst** (2,52) 2,52.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-iej rano w dniu 30 czerwca + 17,3 st. C., a w dniu 1 lipca + 17 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 30 czerwca o godz. 7-mej rano + 18 st. C., a w dniu 1 lipca o tej samej godzinie + 20 st. C.

Kierur wiatru: północny.

Z pobytu p. Wojewody Pomorskiego w Grudziądzu

W osiedlu junaków i w kolonii letniej w Rogóźnie

Bawiący w Grudziądzu z okazji Zjazdu Śpiewaczego II Okręgu Pomorskich Kół Śpiewawczych oraz odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki ufundowanego przez II Okręg, wysoki protektor tych uroczystości, p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis zaraz po obiedzie reprezentacyjnym Zjazdu Śpiewaczego w „Królewskim Dworze” wyjechał w towarzystwie p. wicestarosty Beliny i p. prezydenta miasta Włodka do Rogóżna zamku, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie osiedla junaków.

Osiedle, które w jednym z przyszłych numerów opiszemy szczegółowo, świadczy o niespożytej energii i ogromnym poświęceniu pracy organizatorów i robi na zwiedzających bardzo dodatnie wrażenie.

Przed zamkiem Rogóżno oczekiwała p. Wojewodę kompanja junaków, pod dowództwem komendanta p. Stefana Śniegockiego. Dostojnego gościa powitał prezes Fundacji Rogóżno - Zamek, b. wojewoda warszawski p. Łopatto, w otoczeniu gości, wśród których zauważyliśmy wicedyrektora Somu, p. inż. Kujawskiego z Warszawy, ks. prob. Górnickiego, dyr. P. B. R., p. Narbutta, dyr. szkoły Hod. - Rolniczej p. Fr. Baranowskiego, p. insp. szkolnego J. Leję, przedstawiciela Prezydium Rady Powiatowej BBWR, p. red. Gańczę, oraz wielu innych.

Poświęcenia dokonał ks. prob. Górnowicz, który w b. pięknym przemówieniu błogosławił zbożnemu dziełu, życząc — tej ważnej w wychowawczym życiu państwowemu placówce — jaknajwiększego rozwoju.

Po uroczystym akcie poświęcenia zwiedził p. Wojewoda w towarzystwie wszystkich gości i organizatorów całe osiedle, interesując się żywo każdym szczegółem wzorowo urządzonego osiedla, jak np. piekarnia, palarnia kawy, niemniej obora, stajnia i t. d.

Po zwiedzeniu osiedla junaków udał się p. Wojewoda do kolonii letnich w tenże Rogóżno - Zamek, gdzie zwiedził wszystkie nadzwyczaj pomysłowo urządzone bluszczące od czystości, sale, sypialnie, umywalnie i jadalnie kolonii. Przybycie p. Wojewody, którego o całokształcie zadań i życia kolonii wyczerpująco informował p. prezes Łopatto, zrobiła na zgrupowanej przy podwieczorku dziesiątku (około 160) olbrzymie wrażenie. Radość była z uśmiechniętych twarzątek dzieci, gdy p. Wojewoda z ojcowską tkliwością i serdecznością swobodnie rozmawiał z nimi, lub też poglaskał główki niewidomych, względnie głuchoniemych dzieci, oczęta ich zroszone były brylantowymi łzami wdzięczności. Dzień ten napewno pozostanie w pamięci dziesiątku na całe życie. Toż oni gościli u siebie najwyższego dostojnika ziemi pomorskiej, nie wtłoczeni w ciasne szpalery, a siedząc swobodnie przy

stolach przy garneczku mleka i dużym kawałku chleba z świeżutkiem masłem, a ten kochany pan Wojewoda chodził wśród nich, dla każdego miał serdeczne słowo i miły uśmiech.

Okrzyk uszczęśliwionej dziesiątki, żegnał p. Wojewodę udającego się stąd do Chojnic.

Młodzież polska z Niemiec gościła w Toruniu

Wczorajsza wizyta miłych berlińczyków

Wczoraj Toruń gościł w swych murach nadzwyczaj miłą gromadkę 22-ga młodzieży polskiej z pośród uczniów i uczennic różnych szkół niemieckich w Berlinie. Dwanaście dziewcząt i 10-ciu chłopców należących do berlińskiego kółka przy Związku Akademików Polskich w Niemczech, przybyło do Polski pod przewodnictwem jednej z koleżanek panny Heli, aby zwiedzić szereg miast Rzeczypospolitej, poznać bliżej stosunki panujące w Ojczyźnie, nawiązać z rodakami kontakt towarzyski.

Młodzież ta zbiera się stale co tydzień w Domu Polskim w Berlinie, gdzie pod kierunkiem starszych swych wykwalifikowanych kolegów zaznajamia się z owocami polskiej kultury, z literaturą i historią Polski. Tworzy ona w stolicy Rzeszy kółko, będące jednym z licznych kolek rozsiansych po całym terenie Niemiec.

Pierwszym etapem tej wycieczki był Poznań, gdzie młodzież była na operze oraz na koncercie chóru Dana w lokalu kina Słońce. Po zwiedzeniu pamiątek grodu Prze-

mysława udano się do Gniezna, a stąd do Torunia, gdzie rozłożono swe lary i penaty w niedzielę w domu wycieczkowym Polskiego Tow. Krajoznawczego. Niedzielny wieczór spędziła młodzież w teatrze na operetce „Kraina Uśmiechu”, a w ciągu obu dni ubiegłych, niedzieli i poniedziałku zwiedziła stare mury, gmachy i wogóle zabytki Torunia i z wiewy ratuszowej podziwiła malowniczość grodu Kopernika.

Po posiłku w hotelu „Polonia” wczoraj o godz. 19 min. 16 odjechała wesoła kompanja do Warszawy a stąd bezpośrednio nad jezioro Augustowskie na 4-ro tygodniowy pobyt, przerwany tylko trzydniową wycieczką 12 lipca do Warszawy i Spały.

W Warszawie 13 bm. goście ci wzięli udział w otwarciu II zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, a w Spale w dniu 14 bm. w otwarciu jubileuszowego zlotu harcerstwa. Nazajutrz wrócą na Suwalszczyznę, by 30 lipca z transportem 600 dzieci polskich z Niemiec powrócić z najmilszymi wspomnieniami do Berlina.

Żywotne sprawy Nowego

na zebraniu koła gosp. społecznego B. B. W. R.

Na dzień 26 czerwca 1935 r. zwołało prezydium Miejskiego Komitetu BBWR. w Nowem zebranie członków Klubu w celu utworzenia obok już istniejących kół społeczno-gospodarczego. Zebrani wypowiedzieli się za potrzebą istnienia takiego koła, to też powzięto uchwałę w tym kierunku.

O pół godziny po tem posiedzeniu odbyło swe obrady koło samorządowe pod przewodnictwem kierownika koła p. Sobieraja z następującym programem: 1) sprawa likwidacji Miejskiej Kasy Komunalnej, 2) sprawozdanie z przebiegu wyborów do Rady Powiatowej, 3) referat p. t. „Rola Sejmu i Senatu w Konstytucji z r. 1935”, 4) sprawa przeniesienia targowiska z śródmieścia, 5) spostrzeżenia i projekty komisji rewizyjnej miejskiej.

Za likwidacją K. K. O. miasta Nowego wypowiedzieli się wszyscy obecni jednomyślnie po dokładnym przedstawieniu sprawy przez pp. Kuchczyńskiego, Gauze i Frydrychowskiego. Miasto nie jest w stanie wpłacić Kasie 50.000 zł. kapitału zakładowego, ani też wynająć osobnych ubikacji i personelu, jak tego wymaga nowa ustawa, a niema też po temu żadnej przyczyny, wobec istnienia w Nowem oddziału Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Świeckiego.

Referat o roli Sejmu i Senatu wedle nowej Konstytucji wygłosił p. Cz. Lesiński.

Przebieg wyborów do Rady Powiatowej referował p. prezes Komitetu notariusz Gauza, podając do wiadomości, że miasto Nowe ma w Radzie Powiatowej dwóch przedstawicieli, w osobach pp. burmistrza Kuchczyńskiego i notariusza Gauzy.

Sprawa przeniesienia targowiska z śródmieścia na peryferje miasta, którego ze względów higienicznych domagają się od dawna władze sanitarne, wywołała obszerną dyskusję. Nabycie nowego placu w takim miejscu, któreby niezbyt dotkliwie odczuł na swej kieszeni kupcy z jednej strony, a koszt takiego placu wobec złego stanu finansowego miasta — z drugiej strony, to dwa trudne do pogodzenia problemy. Wyслуchawszy zdania i życzenia obecnych przerosło członków korporacji miejskich o uwzględnienie tych okoliczności przy decydowaniu w tej sprawie.

Członek komisji rewizyjnej p. Frankowski Przemysław przedstawił w ogólnych zarysach prace komisji rewizyjnej, jej spostrzeżenia i wnioski do Rady Miejskiej zgłoszone. Wnioski te uznali zebrani za trafne.

Poza przewidzianym programem wpłynął wniosek o zajęcie się plagą żebractwa w mieście. Słynne „piątki”, w których do Nowego ciągną po jałmużnę całe szeregi żebraków z dalszych i bliższych okolic, muszą ustać. Miasto ma własnych biednych, którym konieczne pomóc musi, a nie ucho-

Koło Gospodyń Wiejskich powstało w Więcborku

Staraniem Towarzystwa Rol. Powiatowego w Sepólnie, oraz przy pomocy prezesa Kółka Rolniczego w Więcborku Jana Szalskiego i skarbnika tegoż Kółka Franciszka Cieślaka, zwołane zostało na dzień 16. 6 b. r. na godz. 16-tą do lokalu p. Onufrego Ziarkowskiego, pierwsze zebranie organizacyjnego Koła Gospodyń Wiejskich w Więcborku.

Zebranie zagał sekretarz T. R. P. p. Franciszek Śliwiński witając przybyłe Panie i członków Zarządu miejscowego Kółka Rolniczego podając cel zwołanego zebrania.

Sekretarz T. R. P. wezwał zebranych o powstanie z miejsc i uczczenie pamięci zmarłego Marszałka Józefa Piłsudskiego przez 1-dno minutowe milczenie. Następnie sekretarz T. R. P. zapoznał zebranych ze statutem Zrzeszeń Pomorskich Kół Gospodyń Wiejskich poczem, przystąpiono do wyboru Zarządu w skład którego weszli: Władysława Jankowska z Peprzeny jako prezesa, Anna Musiał z Suchorączka jako zast. prezesa, Ludwika Szalska z Więcborka jako sekretarka, Regina Michalska z Smitowa jako skarbniczka, Stanisława Klappa z Zakrzewka, i Władysława Cygańska z Więcborka jako radne.

Termin miesięcznych zebrań ustalono w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym, natomiast składki członkowskie uchwalono płacić w myśl Statutu Zrzeszeń Pomorskich Kół Gospodyń Wiejskich.

Na tem zebranie zakończono.

Knieja pow. tucholski

— **Apel placówki Powst. i Wojaków.** Realizując testament Pierwszego Marszałka Polski, sp. Józefa Piłsudskiego, placówka przystąpiła do budowy własnej świetlicy pod protektoratem Pana Starosty powiatu tucholskiego, by wychować swych członków na świadomych swych obowiązków obywateli działających w duchu państwowo-twórczym. Ponieważ jednak ludność naszych Borów Tucholskich prócz pracy swych rąk żadnej innej pomocy nam dać nie może, przeto zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich oddziałów wojskowych jak i zrzeszeń społecznych, by tę trudną akcję wspomogli chociażby najdrobniejszymi ofiarami bądź w postaci pieniędzy, bądź w materiale książkowym czy innym mogącym się w naszych warunkach przyczynić do akcji oświatowej. Chlubnie pod tym względem postąpili: Korpus Podoficerów Zawod. b. p. p. Legj. w Wilnie, który zaoferował na ten cel kwotę 141,75 zł. oraz Korpus Podoficerów Floty w Gdyni, który prócz ofiary pieniężnej przesał nam bardzo wartościowe książki o morzu, ogłaszając ponadto naszą akcję w tygodniku „Wiarus” polecając ją poparcie. Oby powyższy przykład znalazł godnych naśladowców. Wszelkie ofiary na ten cel prosimy kierować na ręce starosty powiatu tucholskiego J. Wielm. Pana Jerzego Hryniewskiego.

Zarząd Placówki i Komitet Budowy.

dzi, by kupcy miejscowi i obywatele oddarli przybyszów pozamiejscowych, co do niektórych z nich istnieje podejrzenie, że nie tylko, tem więcej, że nie mają potrzeby zebrania, ale że są dość majątni. Ze względu na konieczność porozumienia się w tej kwestji z towarzystwami dobroczynnymi, wykonującymi opiekę społeczną w mieście, i z organami miejskiej opieki społecznej, wybrano komisję z sześciu osób, która do następnego posiedzenia, po przeprowadzeniu koniecznych konferencji ma przedstawić Kołu Samorządowemu gotowy projekt.

Popis Muzyczny w Gdańsku

Drugi z rzędu popis uczniów i uczennic Konserwatorium Muzycznego Macierzy Szkolnej w Gdańsku, odbył się w dniu 23 bm. Od pierwszego popisu oddziela go za ledwie okres kilku miesięcy, nie mniej jednak jest on dalszym dowodem żywotności naszego Konserwatorium, jest dalszym plusem na rachunku dyrekcji i grona profesorskiego, tej szkoły dla całokształtu wychowania polskiego w Gdańsku tak koniecznie potrzebnej a dziś już wprost niezbędnej. O ile pierwszy popis był swego rodzaju rewelacją, gdyż pierwszy raz usłyszeliśmy w Gdańsku popis polskiej szkoły muzycznej, o tyle ten drugi popis był niejako normalnym sprawozdaniem złożonym przez Polskie Konserwatorium Muzyczne w Gdańsku, sprawozdaniem złożonym przed swymi władzami kontrolnymi, przed rodzinami wychowanków i przed tymi wszystkimi, którzy doceniając znaczenia wychowania muzycznego dla tuł. młodzieży, zajmują się tem zagadnieniem i poświęcają mu nieraz i czas i swe siły. I zgóry już trzeba zaznaczyć, że sprawozdanie to zostało przyjęte życzliwie a wszyscy, których to obchodzi udzielała chętnie absolutorjum i dyrekcji i gronu profesorskiemu Konserwatorium Muzycznego. Osoby te spełniły swój obowiązek i sprezentowały na popisie, na ogół dodatnie, wyniki codziennej, przykraj i męczącej pracy muzyczno-wychowawczej, pracę, którą należy ocenić jedynie ci, którzy z pracą pedagogiczną mieli coś wspólnego.

Pod względem muzycznym popis nie przyniósł nam wiele nowego. Dodaniu strony poruszone w pierwszym sprawozdaniu częściowo rozwinęły się, częściowo zaś zamazały się. Bywa tak zwykle, gdy ma się do czynienia z elementem uczniowskim na ogół przeciętnym, nawet dosyć chętnym, ale w większości swej traktującym muzykę ja-

ko obowiązek szkolny, który przeważnie jest tylko obowiązkiem. Jakkolwiek, były w ostatnim popisie i wyjątki wybijające się z przeciętnego tła bardzo dodatnio.

Program popisu obejmował klasę muzyki fortepianowej prowadzonej przez panię Bereśniewiczową i Wilkomirską; klasę wiolonczelnic — dyr. Wilkomirskiego, skrzypiec — prof. Roesnera; oraz śpiewu — pani Gorzechowskiej. Z popisów fortepianowych wybił się na pierwsze miejsce inż. Żuk Edward. Wrodzony talent i pewne zacięcie pianisty — dostały się w doskonałe pedagogiczne ręce pani Wilkomirskiej, która usuwając dawne płytkie naleciałości i maniere i urabia powoli młodego pianistę. Zarówno „Legenda” — Paderewskiego, jak „Fantazja” Brucha miały doskonałe momenty i techniczne i uczuciowe. Dobre chwile miała także i ucz. Merkinówna Irena, która odegrała z towarzyszeniem fortepianu, cz. I. koncertu d-moll Mozarta.

Gra technicznie staranna, nie zawsze zdołała się jednak w oddaniu uwypuklić, wobec drugiego głosu granego przez p. M. Wilkomirską. Ładnie i z dziewczęcą werwą zagrały także uczennice Aniela Wilkomirska i Belousówna Lea, czego nie można jednak powiedzieć o oddaniu sonaty G-dur Beethovena. Sonata Beethovena to nie „kawałek”, ani palcówka, która się gra czem przedziej, tem lepiej. — Inne „kawałki” programu odegrało, jak to zwykle bywa na popisach „z uczniem i z pedałem”. Klasa skrzypcową i wiolonczelową sprezentowała się na ogół poprawnie. Były wprawdzie zbytne tremy i tremola, ale były też z prawdziwym zacięciem zagrane takty; a chociaż, zapewne pod wpływem gorąca, palce się czasem na strunach potykały, to rozlegał się także czasem tak aksamitny i ładnie brzmiący dźwięk strun skrzypcowych, lub czelowych, iż wierzyc się wprost nie chce, że uczniowie ci — przeważnie jeszcze bardzo krótko pozostają pod kierownictwem swych

obecnych profesorów. Ilościowo, najskromniej obdane były skrzypce — a szkoda; dobrze było, gdyby młodzież naszą więcej się tym instrumentem interesowała.

W klasie śpiewu usłyszeliśmy trzy uczennice. Ze śpiewem ma się rzecz nieco inaczej jak z inną muzyką. Aby się uczyć śpiewać, trzeba mianowicie koniecznie mieć — głos. Bez tego — nie ma nauki śpiewu. Jeżeli w naszym wypadku chodzi o materiał głosowy, to bezwzględnie materiał ten jest i to materiał zupełnie dobry, a nawet ciekawy.

Co innego jednak jest głos — a co innego śpiewanie — zwłaszcza jeśli program nie do głosu dostosowany. Bo trudno wymagać, by np. młoda śpiewaczka, o bardzo miłym dźwięku głosu, ale śpiewaczka, która nie bardzo jeszcze wie jak ma tego głosu używać, dawała sobie rady np. z partją Tamarę z dość przydługiej i dość nudnawej opery „Demon”. Czy nie byłoby tu bardziej wskazać nasze przepiękne pieśni, Moniuszki, Galla, Niewiadomskiego i w. w. in. — Inaczej słuchałyby ich zachwycone ciocie, matusie i inni krewni, tak licznie wczoraj zgromadzeni. Śpiew przemawia bezpośrednio do słuchacza — przemawia melodią, dźwiękiem i słowem — a tu u nas w Gdańsku winien przemawiać słowem polskim. Jak wdzięczna była publiczność za „Zyczenie” Szopena, odśpiewane przez uczennicę Ludgardę Chudzińską. Maluczko — maluczko, a w następnym popisie uczennica ta będzie bisowała! Tych kilka dalszych miesięcy nauki od ostatniego popisu, odbyły się wyjątkowo dodatnio na głosie tej śpiewaczki. Praca pani Gorzechowskiej jest w tym wypadku bardzo celowa i bardzo owocna.

Zainteresowani byliśmy występem uczennicy Hildegardy Skawskiej, której ostatni występ był małą rewelacją głosową, gdyż alt tak głęboki i o takiej rozpiętości

spotyka się bardzo rzadko. Niestety — zawód i to na całej linii — bo niespodzianie chryпка zgłosiła się i głos popsuła, a to co słyszeliśmy, to nie przypominało zupełnie pierwszego występu. Np. „Ave Maria” Cherubiniego z niezawsze w takcie zgodnym akompaniamentem wiolonczeli i fortepianu, który miejscami naprzężał chęć ratować sytuację, przypominało razem z chrypką „pienia kalwaryjskie” — a końcówce „Amen” przeniósł nas wprost na — odpust. Z wielką ciekawością czekamy na następny występ p. Skawskiej i przekonani jesteśmy, że zrobi nam nim taką samą artystyczną przyjemność jak pierwszym.

Na zakończenie popisu — zapowiedział program specjalnego „gwoźdźca” — a mianowicie „F-mol Fantazję Szopena” — w wykonaniu uczennicy T. O. — Rozległ się też w odpowiedniej chwili „szmerek oczekiwania”, zgłoszone odpowiednio światła i „czut” — mieliśmy usłyszeć pierwsze, tak nastrojowo piękne tony — lecz zamiast nich usłyszeliśmy bardzo sympatyczny głos p. dyr. Wilkomirskiego — obwieszający, że „nagła a niespodziewana” niedyspozycja, przeszkodziła uczennicy T. O. wystąpić. Wielka szkoda! —

I tak doszliśmy do końca sprawozdania. Sprawozdawca muzyczny z takiego masowego popisu musi uwzględnić możliwie dużo występujących, (także i z tego powodu, by zrobić mu przyjemność wyczytania własnego nazwiska drukiem). Trudne jest jego zadanie, jeśli się uwzględni, iż winien to uczynić w sposób, któryby zachęcał młodych adeptów sztuki muzycznej do dalszej pracy na tem polu. Nie wolno mu nikogo dotknąć lub obrazić. — I myśl ta jest mu zupełnie obca! Jedynie troska o polskie życie muzyczne, kładzie mu czasem w usta także i niepochwałę! — Inaczej nie siedziałby pilnie przez grę 2 i pół godziny w ciasnej i gorącej sali.

S. C.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

O utrzymanie aktywności bilansu handlowego

Posiedzenie Komisji Polityki Handlowej i Eksportowej Izby Przemysł.-Handlowej w Gdyni

Dnia 24 czerwca b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Polityki Handlowej i Eksportowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Posiedzenie zajął prezes Izby p. Stanisław Tor, wskazując na szczególnie ważne zadania, jakie Komisja w dobie obecnej ma do spełnienia, oraz postawił wniosek co do akonstituowania prezydium Komisji. Na wniosek prezesa przewodniczącym Komisji obrany został wiceprezes Izby dr. Kasperowicz, zaś wiceprzewodniczącymi radcowie in. Podraszkowski i dyrektor Hildt.

Po przyjęciu regulaminu Komisji, referat o aktywizacji bilansu handlowego wygłosił wicedyrektor Izby p. J. Kawczyński. Referent wskazał na kształtującą w chwili obecnej niepomyślnie koniunkturę w handlu międzynarodowym i na wszelkiego rodzaju restrykcje, jakie handel zagraniczny Polski w swej ekspansji napotyka. Po zanalizowaniu bilansu płatniczego Polski, p. Kawczyński podkreślił rolę, jaką w stosunkach polskich odgrywa dodatnie kształtowanie się bilansu handlowego i w związku z tem konieczność przedsięwzięcia wszelkich środków, aby kurczące się rynki zbytu w Europie zastąpić rynkami pozaeuropejskimi.

W dalszym ciągu referatu swego p. Kawczyński wymienił dwie kategorie postulatów, niezbędnych dla utrzymania aktywności handlu bilansu handlowego. Do pierwszej kategorii postulatów, które można nazwać postulatami doraźnymi, zaliczyć należy między innymi stworzenie ramowych przepisów wymiany dewiz przy rozrachunkach za towary importowane, czyli t. zw. clearing dewizowy, zawarcie w możliwie najszybszym czasie umów handlowych z państwami, z którymi umów jeszcze nie mamy, względnie zmodyfikowanie istniejących umów w związku z zmianami, jakie się wysuwają, uzależnienie w miarę możliwości importu surowców od eksportu, intensywnie i planowe badanie rynków zbytu za pośrednictwem agentów handlowych, stworzenia centrali informacji handlowych o rynekach zagranicznych.

Do postulatów, których realizacja wymaga dłuższego czasu, ze względu na ich skomplikowany charakter, zaliczyć należy między innymi obniżenie stopy od kredytów dla przemysłu, pracującego na eksport, popieranie możliwości eksportowych drobnego przemysłu, który wykazuje wyraźne cechy konkurencyjności na rynkach zagranicznych, uzyskanie gwarancji kredytów, udzielanych przez eksporterów polskich importerom zagranicznym, znaczniejsze wykorzy-

stanie polskich linii żeglugowych przez importerów i eksporterów polskich, uelastycznienie stosowania stawek dla przewozów na kolejach polskich i szereg innych.

Na tle tego referatu wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos prezes Izby p. Stanisław Tor, radca inż. Jagodziński, wiceprezes Izby p. Marchlewski, radca Mazur, przewodniczący Komisji dr. Kasperowicz, radca Korzeniewski, i korespondent Izby dr. Bierowski. Wszyscy mówcy jednomyślnie podkreślali konieczność przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków dla aktywizacji bilansu handlowego i uwypu-

klili braki, jakie w organizacji eksportu polskiego istnieją.

Następnie wysłuchano referatów starszego referenta Izby p. Szpęgi na temat kontroli eksportu standaryzowanego i sprawy pomocy finansowej dla eksportu. Referent w swym przemówieniu uwypuklił dążenia we wszystkich państwach do standaryzacji towarów eksportowych i konieczność bardzo energicznego kontynuowania pod tym względem akcji polskiej. W drugim referacie p. Szpęga wysunął i uzasadnił postulat bardziej wydatnego popierania eksportu przemysłu polskiego.

Opłaty w handlu bydłem

za świadectwa pochodzenia zwierząt i za korzystanie z targowiska

Na podstawie uchwały Izby Wojewódzkiej z dnia 17. 6. rb. oraz po wysłuchaniu opinii przedstawicieli Izby Rolniczej i kilku kierowników rzeźni samorządowych Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis zarządził, że **Opłaty za świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt**

winny być ustalone dla całego województwa jednolicie według następujących norm maksymalnych:

świadectwa dla konia, osła, muła, osłomuła, krowy, wołu, buhaja, świni 15 gr;
dla cieląt, baranów, owiec, prosiąt, kóz 10 gr;
dla drobiu 6 gr;
za kolezki dla bydła rogatego 15 gr.

Tem samym unieważnia się ceny ustalone dla świadectw miejsca pochodzenia piśmem z dnia 19. 11. 1934 r. Nr. R. W. 3/74.

Ceny powyższe należy pobierać tak od świadectw jednostkowych jak i zbiorowych.

Maksymalne opłaty targowiskowe od konia, osła, muła, osłomuła, krowy,

wołu, buhaja 40 gr;
od bydłęcia lub źrebicięcia do 1 roku 20 gr;
od maciory lub tucznej świni 30 gr;
od warchlaka, cielaka, skopa, owcy lub kozy 10 gr;
od prosięcia lub jagnięcia 5 gr;
od fury jednokonnej 40 gr;
od fury parokonnej 50 gr.

Opłaty powyższe należy uważać jako zryczałtowane za całokształt świadczeń związanych z korzystaniem z targowiska, z wyjątkiem stajni i wagi, za które mogą być pobierane odrębne opłaty.

Producenci rolni nie mogą być obciążeni opłatą za zajęcie miejsca wozem na targowicy celem sprzedaży artykułów żywnościowych, jeżeli nie korzystają przytem ze specjalnych urządzeń miejskich.

Maksymalne opłaty za wagę

za konie, bydło rogate i świnię po 20—25 gr od sztuki;
za cielęta, owce, kozy, prosięta itp. po 10 od sztuki.

Otwarcie targów futrzarskich w Wilnie

W niedzielę odbyło się w Wilnie otwarcie targów futrzarskich. Przemówienie w imieniu organizatorów, to jest Komitetu Targów Północy, wygłosił prezes Ruczyński, który witał przedstawiciela Rządu, w osobie dyr. departamentu Przem. i Handlu, zastępującego min. Floyar-Rajchmana.

Referat fachowy o strukturze, celach i zadaniach targów wygłosił prezes inż. Kawenoki.

Dyr. Kandel w imieniu ministra podniósł znaczenie inicjatywy Wilna i wyluszczył stanowisko Ministerstwa Przemysłu i Han-

dlu podkreślając, że Pierwsze Międzynarodowe Targi Futrzarskie objęły prawie 100 proc. eksporterów polskich, oraz szereg przedstawicieli zagranicznych z Anglii, Francji, Niemiec i Rumunii, którzy zainteresowali się ośrodkiem futrzarskim w Wilnie.

Następnie przemawiał wiceprezydent Grodzicki, poczem zebrani udali się na teren Targów, gdzie dr. Kandel dokonał przecięcia wstęgi w obec. woj. Jaszczolta i przedstawicieli sfer gospodarczych całego kraju.

Zwyczaj cen za nabiał i wyroby Monopoli Tytoniowego w Gdańsku

Od poniedziałku obowiązują w W. M. Gdańsku nowe ceny na nabiał, tytoń i cygara.

Mleko podrożało o trzy fenigi na litrze i kosztuje 25 fen., ser tyłczycki o 15 względnie 20 fen. na funcie i kosztuje 1,20 gld., ser szwajcarski o 40 fen. na funcie i kosztuje 1,60 gld., ceny za śmietankę i mleko „chude” nie zostały podwyższone, jak również i ceny za sery 10 i 15 fenigowe.

Jak wiadomo, najtańsze gatunki papierosów po wprowadzeniu dewaluacji guldena zostały przez gdański monopol tytoniowy wycofane, wobec czego palacze **zmuszeni zostali do nabywania** droższych gatunków papierosów. Obecnie gdański Monopol Tytoniowy **podwyższył ceny za tytoń i cygara przeciętnie o 30 do 50%**. Ceny papierosów nie uległy narazie podwyżce.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 1 lipca 1935 r.
Zyto 12,00—12,25; pszenica: standart. 14,75—15,00; jęczmień: jednolity 15,00—15,50; jęczmień: zbiorowy 14,00—14,75; zimoży 13,75—14,25; owsy 14—14,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. w. w. 20,25—20,75; gat. IB 0—65 proc. w. w. 19,00—19,25; gat. II 55—70 proc. w. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. w. w. 15,50—16,00; pszenina: gat. IA 0—20 proc. w. w. 26,75—28,75; gat. IB 0—45 proc. w. w. 25,00—26,00; gat. IC 0—55 proc. w. w. 24,25—25,25; gat. ID 0—60 proc. w. w. 23,25—24,25; gat. IE 0—65 proc. w. w. 22,25—23,25; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 20,50—21,50; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 20,00—21,00; gat. IID 45—65 proc. w. w. 18,75—19,75; gat. IIE 65 do 65 proc. w. w. 14,50—15,00; gat. IIIA 65—70 proc. w. w. 13,50—14,50; gat. IIIB 70—75 proc. w. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. w. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiat stand. 9,25—9,75; otręby pszenne miakie stand. 10,00—10,75; średnie stand. 9,50—10,00; grube 9,75—10,50; otręby jęczmieńne 9,75—10,50; mak niebieski 35,00—37,00; gorczyca 34,00—36,00; siemię lniane 45,00—47,00; groch: Wiktorja 26,00—28,00; Folgera 21,00—24,00; lubin niebieski 9,50—10,50; żółty 11,75—12,75; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,75—5,00; jadalne nadnotekie 3,00—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 18,50—19,00; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15,00—16,00; wtyłki suszone 8,00—9,00; słoma żytnia: luzem 3,00—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnotekie luzem 8,00—9,00; struszoja 19,00—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.
Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 1 lipca 1935 r.
Zyto 11,50—11,75; pszenica 14,50—14,75; jęczmień: jednolity 14,75—15,25; II gat. 13,75—14,50; mąki żytnie i pszenne wszystkie gatunki o 50 groszy niżej; makuchy lniane w taflach 17,75—18.

Ogólne usposobienie: słabe.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO
z dnia 29 czerwca 1935 r.
Złoty 99,80—100,20; dolar 5,25—5,28; marka niemiecka 212,78—213,62.
Za dewizy płacono: Warszawa 99,80—100,20.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 1 lipca 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,40, 89,63, 89,17; Berlin 213,00, 214,00, 212,00; Londyn 26,04, 26,17, 25,91; Nowy Jork teleg. 5,27^{1/2}, 5,30^{1/2}, 5,24^{1/2}; Paryż 34,97, 35,06, 34,88; Praga 22,13, 22,18, 22,08; Sztokholm 134,35, 135,00, 133,70; Szwajcaria 173,10, 173,53, 172,67; Włochy 43,80, 43,92.
Tendencja: niejednorodna.

Papiery wartościowe
5 proc. pożycz. konwersyjna 87,25—87,50—87,65; 6 proc. pożycz. dolarowa 81,00; 4 proc. pożycz. premj. dol. 52,00; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 95,00; 4^{1/2} proc. l. z. ziemskie 49; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 70,50—71; nowe 55,88—59,50—59,35; 5 proc. l. z. Lublina z 1933 r. 43; 5 proc. l. z. Siedlec z 1933 r. 40.
Tendencja: dla pożyczek niejednorodna; dla listów mocniejsza.

Akcje
Bank Polski 89,75—90; Węgiew 11,75; Lülöp 9,50; Starachowice 34,50—34,25.
Tendencja: niejednorodna.

Jak pracujemy w Polsce?

W ośrodku największego bezrobocia

Reportaż z terenów działalności Funduszu Pracy

W żadnym może mieście w Polsce nie spotykamy się tak na każdym kroku z przejawami bezrobocia, jak w Sosnowcu. Olbrzymie, zgórą stutysięczne, uprzemysłowane miasto dotknięte zostało ciężarem kryzysu. Bezrobotnych spotykamy tu wszędzie. Snują się po zadymionych i brudnych ulicach, wystają przed bramami fabryk, na dogasających hałdach, na pozólkach skwerach, na każdym pasemku zardzewiałej trawy. I tak trwają rano, w południe, czy wieczorem. W święta, czy w dniu powszednie. Trwają, zazdrośnie przyglądają się tym, którzy pracują, niecierpliwie oczekując swej kolei.

Idę do ekspozytury Funduszu Pracy, tam bowiem mieści się biuro pośrednictwa pracy. Przed wejściem do biura pełno bezrobotnych. Stoją grupami, rozmawiając. Jedni nieśmiało oczekują swojej kolejki. Drudzy zachowują się całkiem swobodnie. Poklepują nowicjuszków, udzielają rad, poufale zwracają się do urzędników. To stali bywalcy. Ci mają wyrobione zdanie o każdej możliwej robocie.

Zaczynam rozmowę dosyć naiwnym pytaniem: czy bardzo trudno o pracę. Spoglądają na mnie pobłażliwie.

— Czy trudno o pracę?

— Przecie, że trudno.

— Zresztą, zależy kiedy. Teraz łatwiej,

bo zaczęli roboty. Drogi budują, ulice, gmachy. Zimą wogóle na żadną pracę nie można było liczyć. Niewiele też można oczekiwać od przedsiębiorstw prywatnych. Zatrudniają one swoje minimum, pozatem pracują od zamówienia do zamówienia.

Nieraz fabryka zgłasza zapotrzebowanie na dwustu, trzystu robotników. W biurze pośrednictwa radość. Urzędnicy gorączkowo wypisują karty, wykreślają z rejestru. Potem w tydzień, dziesięć dni, czasem więcej zamówienie zostanie wykonane i bezrobotni spowrotem przychodzą do rejestracji. Na robotach Funduszu Pracy wiadomo chociaż, że człowieka nie zredukują. Płacą coprawda niewiele, choć ostatnio zrównali stawki za Śląskiem i z 2,70 podwyższyli do 3,20. Ponadto istnieje akord, można więc coś więcej zarobić.

Tymczasem przez półotwarte drzwi biura padają nowe nazwiska. Proste, twarde nazwiska górnicze. Odrywa się ktoś z oczekującego tłumu i przekracza upragniony próg, wiodący do zdawna oczekiwanej pracy. Powracający mają rozpromienione twarze. Otaczają ich koledzy, obsypując natarczywymi pytaniami: co? gdzie? od kiedy?

Jedni otrzymują pracę na miejscu, w samym Sosnowcu, czy też gdzieś pod miastem. Drudzy muszą wyjechać. Dziś właśnie rekrutują robotników do kamieniołomów w

Zagnańsku, aż za Kielcami. Jadą chętnie. Byle tylko znaleźć zatrudnienie.

Widziałem bezrobotnych w oczekiwaniu na pracę. Teraz chcą ich zobaczyć, gdy już pracę znaleźli. Interesują mnie przedewszystkiem roboty publiczne, zatrudniające najwięcej bezrobotnych.

Na terenie Sosnowca roboty te rozpoczęły się już na dobre. Tegoroczny program prze widuje m. i. budowę ok. 2.500 metrów kanałów, oraz około 4 tysięcy metrów bieżących wodociągów, budowę wiaduktu, przy którym zatrudnionych jest około tysiąca robotników, budowę szkoły powszechnej w Mo drzejowie, roboty parkowe, ogrodnicze itd.

Jedną z najciekawszych robót jest regulacja Czarnej Przemszy. Przy regulacji tej pracuje około 800 robotników. Ma ona olbrzymie znaczenie gospodarcze i obejmuje bieg Czarnej Przemszy w obrębie miast: Mysłowice, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa. W bieżącym roku prace dokonywane są na odcinku Sosnowiec — Mysłowice. Od mostu kolejowego, o kilka kilometrów za Mysłowicami w kierunku Wisły, Przemsza jest już uregulowana i usplawniona.

Ale nie tylko gospodarze względu przemawiają za koniecznością uregulowania Czarnej Przemszy. Brudna ta i cuchnąca rzeka, pełna tłustych trujących wycieków z fabryk, dość już dała się we znaki mieszkańcom Sosnowca. Obecnie robotnicy pracują nad odbudową nowego koryta. Dno koryta, o sześciu metrach głębokości wybrukowane zostało kamieniem. Dostarczają go

wagoniki ze specjalnie dla regulacji Przemszy uruchomionych kamieniołomów, zatrudniających stu kilkudziesięciu robotników. Górna szerokość koryta wynosi 34 m.

Informacji tych udzielają mi inżynierowie, kierujący robotami. Siedzimy w małej budzie, skleconej naprędce z nieheblowanych desek. Tablica, wywieszona przed wejściem do owej budy, brzmi groźnie: Biuro Zarządu Robót. Inwentarz tego spartańskiego biura przedstawia się również osobliwie, jak i jego konstrukcja architektoniczna. Stół zbitý z takich samych desek jak ściany, dwa krzesła. Jedyną tylko ozdobę stanowią porozwieszane wszędzie projekty prac regulacyjnych.

W budzie robot Czarnej Przemszy pozycja: „Wydatki biurowe” nie istnieje wogóle. Papier, ołówki, atrament itd. — wszystko to trzeba nabywać z „własnych funduszy”. Byle nie unieść z pieniędzy, przeznaczonych na roboty, byle jaknajwięcej ludzi zatrudnić.

Wychodzę przed „gmach” biura. Stoję na granicy dwóch województw, dawniej — dwóch zaborów. Zamną i przedemną — het w dal — ciągnie się potężna brudza rozkopanej ziemi. Na dnie rzeki, stojąc w lepkiem błocie, pracują robotnicy. Długi, niekończący się łańcuch łopat łączy dwa najeżone kominami horyzonty: Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Huczą rozdygotane nadmiernym ciężarem wagoniki. Dudnią z siłą wysypywane kamienie. Zdalea dochodzi przytłumiony ryk syren fabrycznych.

To melodia pracy.

tab.

Dzień

w Bydgoszczy

Wtorek
2
lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Nawiedz. N.M.P. — Środa: Ananiasz

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła ze skłonnością do burz. Na ogół słabe wiatry północno-wschodnie na wschodzie, a wschodnie i południowo-wschodnie dnie w pozostałych okolicach kraju. W ciągu dni najbliższych trwać będzie pogoda słoneczna i bardzo ciepła jednak ze skłonnością do burz.

— **Dyżur nocny aptek** do 7 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, Dworcowa 48 tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonja.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Wiedeńskie noce“.
APOLLO: „Światło w ciemności“ i nadprogram pt. „Nadobna orkiestra“.
BAŁTYK: „Wolga, Wolga“.
KRISTAL: „Kobieta szuka miłości“.
MARYSIENKA: „Skandal w Budapeszcie“ i „Jęz Wysłokość caluje“.
REWIA: „Dziewczę z gór“ i występy artystyczne.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy (ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (transjowy), 23,15.

TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCLAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WAGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCLAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie
Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta
— **Zw. Emerytowanych Pracowników nieetatowych i etatowych, wdów i sierot, oraz inwalidów P. K. P. Ziemi Zachodnich.** Zebranie w środę, dnia 3 bm. o godz. 10 w sali p. Mollera na pl. Piastowski.

— **Harcerze** proszą. Komitet Wykonaw.

Listy z obozów

Jak jechała bydgoska młodzież gimnazj. do Komańczy?

Kochany „Dniu“
Młodzież Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy utrzymuje zawsze miłe stosunki z Redakcją „Dnia“. Zdawałoby się, że spowodu wakacji stosunki przerwą się na okres dwóch miesięcy. Tymczasem wczorajsza poczta przyniosła nam miły list, w którym kochani nasi przyjaciele dzielą się z nami wrażeniami z podróży do obozu w Komańczy pod Sanokiem. List ten w całości zamieszczamy niżej.

„Kolonja letnia“, to wyrazy, które nas trzymają w bezustannym napięciu przed wakacjami. Marzeniem mojem było pojechać na kolonję, bo już 2 lata słyszałem codziennie, jak piękne nasze góry, słyszałem, jak ładnie umie chłopcom 4 tygodnie urządzić p. prof. Woda. Marzenie moje stało się rzeczywistością.

Dzień 23 czerwca! Nie mogę doczekać, aż matka wstanie i przyrządzi śniadanie. Jestem o godz. 5 ubrany i cichutko wychodzę, aby pójść na godzinę 6 na nabożeństwo. Wracam o godz. 7, a tu słyszę już przy drzwiach: „Gdzie byłś tak wcześniej?“

„W kościele, mamusiu, bo droga daleka, chciałem się pomodlić przed wyjazdem!“
Godzina 10, zbieramy się w holu dworcowym. Jest tam bardzo gwarno, 40 kolegów, a z nimi mamusia i dzieciaki rodzin, wszyscy podnieceni, bo przecież mamy wyjechać i na 4 tygodnie dom opuścić. Sterczą walizy, paczki, a przy nich młodzież z numerem 765 na rękawach.

Punktualnie o godz. 10 wchodzi z marsową miną, ale uśmiechniętymi oczami p. prof. Woda.

— „Na grandziarce, jedziemy, za mną do pociągu!“
Każdy otrzymuje bilet kontrolny i ruszary. Wagon, który ma nas zawieźć na miejsce przeznaczenia jest doczepiony do po-

czy prosi wszystkich, którzy przyjęli cegiełki złotowe, a którym to nie zrobi większej trudności, aby należność za cegiełki zechcieli odesłać do Sekretariatu Harcerstwa, ul. Libelta 5, tel. 2256.

— **Placówka I Zw. Powstańców i Wojaków.** Zebranie plenarne, dnia 3 bm. o godz. 19 w lokalu „Gastronom“ przy ul. Marszałka Pocha. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Placówka II Zw. Powst. i Wojaków.** Miesięczne zebranie dn. 3 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Poznańskiej 34.

Koronowo zdało egzamin sprawności organizacyjnej

Dobry koń podstawą każdego rolnika
Powiat bydgoski zdał ubiegłej niedzieli egzamin swej sprawności organizacyjnej. „Dzień Konia“ urządzony poraz pierwszy w Koronowie wypadł wręcz okazale, jeżeli weźmie się pod uwagę, że 125 tysięczna Bydgoszcz musiała podobną imprezę na Kapuściskach odwołać, gdyż do konkursu zgłosiły się zaledwie dwa zaprzęgi. Świadczy to, że piękny nasz gród nadbrzdziński nie doznania znaczenia konia dla rozwoju rolnictwa i siły obronnej Państwa. A przecież Bydgoszcz ma na swych rozległych przedmieściach gospodarstwa rolne! Poza to i w samym mieście nie brak jest pojazdów konych.

Koronowo tymczasem przystąpiło do zorganizowania „Dnia Konia“ z pełnym zrozumieniem. Dużą w tym zasługą prezesa W. T. K. R. p. dyr. Radziwińskiego, p. burmistrza rejenta Kosidowskiego i p. Alkiewicza, którzy mimo tego, że impreza, jako zupełnie nowa, była obcą dla rolników potrafiliby wzbudzić tyle zainteresowania, że do konkursu stanęło około 20 zaprzęgów.

Na imprezę przybyli do Koronowa pp. starosta dr. Stefanicki szczerzy i serdeczny opiekun rolnictwa powiatu bydgoskiego, mjr. Skoczylas z Torunia, por. Skracha z Torunia i por. Grudzień z 16 p. ul. i red.

Czcigodnemu Duchowieństwu, Panu Prezydentowi Miasta, Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, Panu Kierownikowi i Sędziom Sądu Grodzkiego, Kołu Adwokatów, Urzędnikom sądowym, Zakładom naukowym, Radzie Miejskiej i Stowarzyszeniu Pań Miłośniczek, Delegacjom Stowarzyszeń i Klubów, Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i szczerego współczucia w ciężkim kryżu, jakim Bóg nas nawiedził, zabierając tak niespodziewanie najdroższego naszego syna s. p.

JERZEGO

składają z głębi zbolęła serca płynące wyrazy szczerzej wdzięczności i podziękowania.

Narcyzostwo Weimanowie z dziećmi i rodziną

5990

„Związek Właścicieli nowopobudowanych domów do roku 1931“ powstał w Bydgoszczy

Sprawa oddłużeniowa pobudowanych w okresie drożyzny domów głównym zadaniem organizacji

W ostatnich kilku latach front budowlany załamał się całkowicie. Koszta budowy — tak materiałów jak i robocizny — spadły gwałtownie, nieruchomości potaniały również, tak, iż większość posiadaczy nowych domów, pobudowanych przed rokiem 1931 w okresie drożyzny budowlanej wielkim kosztem, zwłaszcza zaś ci właściciele, którzy zbyt optymistycznie zadłużyli się przy budowie, znaleźli się w nader ciężkiej sytuacji. Sprawa oddłużeniowa tych właścicieli nowopobudowanych domów, t. zn. domów powstałych przed rokiem 1931 — stanowi obecnie palące zagadnienie, tem trudniejsze do rozwiązania, iż w takiej samej

wzgl. podobnej sytuacji znalazło się rolnictwo, przemysł, rzemiosło. Poszkodowani posiadacze nowych realności powstałych w Bydgoszczy przed r. 1931 samorzutnie zwołali przed kilku dniami zebranie, postanawiając utworzyć specjalną organizację, której naczelnym zadaniem będzie właśnie sprawa oddłużeni.

Zebranie organizacyjne właścicieli nowopobudowanych nieruchomości odbyło się w lokalu p. Horowiczowej przy ul. Gdańskiej 152.

W toku kilkugodzinnych obrad sprawę oddłużeniową omówiono dość szeroko. Jak twierdzą posiadacze domów powstałych przed określonym terminem, **koszta budowy w tym czasie były o 200 procent wyższe od obecnych kosztów budowy.** Wskutek zadłużenia nieproporcjonalnie wysokiego do faktycznej wartości obiektów budowlanych wytworzyła się tego rodzaju anomalia, iż **gospodarze domów są fikcyjnymi posiadaczami realności, natomiast istotnymi właścicielami są instytucje finansowe, które kredytowały budowę.** Gdy wskutek niemożności opłacania procentów przychodzi do licytacji nieruchomości — poszkodowani bywają również dalsi wierzyciele właścicieli nowopobudowanych domów, gdyż suma uzyskana ze sprzedaży z ledwością pokrywa kredyt budowlany ułokowany na I hipotecę.

Chąc ubiegać się o uzyskanie ulg oddłużeniowych na wzór małorolnych itp., bydgoscy właściciele nowopobudowanych domów postanowili zrzeszyć się w organizacji zawodowej związanej pod nazwą „Związek Właścicieli nowopobudowanych domów do r. 1931“. Wszyscy niezrzeszeni dotąd posiadacze domów pobudowanych przed określonym terminem mogą zasięgnąć informacji w sprawie Związku w lokalu p. Horowiczowej, ul. Gdańska 152 w godz. od 14—16 codziennie.

Na nowej drodze życia

Dnia 22 czerwca b. r. w prastarej świątyni farnej w Tczewie odbył się ślub długoletniej współpracownicy naszego Wydawnictwa w Bydgoszczy p. Wiktorji Nowakowskiej z p. Adamem Stępowskim z Bydgoszczy. Związek małżeński pobłogosławił ks. Szczyński. Z okazji swoich zaślubin nowożeńcy otrzymali zgórą 100 depesz gratulacyjnych od licznych swoich znajomych z Bydgoszczy i Tczewa.

Do bogatego wieńca gratulacyj złożyli pp. Stępowskim przyłącza się i nasze pismo, życząc Im na nowej drodze życia wszelkiej pomyślności.

Górnicki z „Dnia“

Po dłuższym i z humorem wypowiedzianym wykładzie p. mjr. Skoczylasa o pielęgnacji konia, uprząży i wozu rozpoczęły się poszczególne konkurencje, które trwały prawie 3 godziny. Zwycięzcom rozdano nagrody p. starosta dr. Stefanicki podnosząc w swym przemówieniu, że impreza poświęcona została trosce dbałości i przywiązania do **najlepszego przyjaciela człowieka — konia.**

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:
Jednokonne wozy włościańskie — I. nagroda A. Szukaj (20 zł.); Dwukonne wozy włościańskie — I. nagroda J. Żmudziński (40 zł.); dwukonne wozy drabiniaste — I. nagroda B. Kentzer (20 zł.); dwukonne powózki włościańskie — I. nagroda L. Kortals (zegar gabinetowy, dar p. rejenta Kosidowskiego), II. nagroda Br. Barlik (70 zł.). III. — Polasik (60 zł.), IV. — A. Porożyński (50 zł.), V. — St. Bogucki (40 zł.), VI. — Sierżputowski (30 zł.) i VII. — Klammer (20 zł.). Poza to dyplomy uzyskali pp.: B. Łuczowski z Lucimia, J. Urbanowski, J. Brzostek, A. Bieszczak, Wł. Parszyk, Łuczkowska i P. Glazik.

Organizatorom imprezy należą się pełne słowa uznania.

steśmy na miejscu.

Wchodzimy do szkoły, jest ona czysta, słoneczna, klasy duże, otoczenie bardzo piękne, wiele zieleni, a co najwazniejsze, tuż obok szkoły płynie potok „Komaniecka“. Odbieramy bagaż a p. prof. i p. rektor Nahurski idą do proboszcza po słome. Po kilku minutach wracają i wsiadka brać letniskowa ze siennikami na ramieniu ciągnie do plebanji. Wracając do szkoły, widzimy, jak p. rektor i p. prof. skła dają deski, które nam firma żydowska pozyczyła na urządzenie przycz. O godz. 13 jest lokal urządzony, wszyscy gromadzą się na dziedzińcu szkolnym, bo panie już coś ciepłego przyrządziły. Pani Zosia nalewa w garnuszki, pani Irena wydziela chleb, a pani Anielka siedzi przy medykamentach, jednemu jodynuje nogę, drugi pokazuje palec, trzeci wskazuje na głowę. Jest w ruchu jodyna, koguciki itd., więc wszystko, co nam na podróż dał p. Kindermann w Bydgoszczy.

— „Teraz wszyscy położą się na 3 god., aby wypocząć.“

Tak brzmi rozkaz. Może zrobilibyśmy to, gdyby nie musiał p. prof. pójść do rzeźnika, piekarza, ale że na pół godziny nas opuścił, my w nogi i gdy wrócił musiał patrzeć na salę pustą, jak kura na małe kaczkę, które poszły na wodę.

Punktualnie o godz. 16 stawiliśmy się do raportu podwieczorkowego i tam o zgroza, dowiedzieliśmy się, że jest „murowany“ porządek dzienny, że będziemy musieli się ściśle do niego dostosować. Czynimy to już kilka dni i jest nam dobrze. Czujemy się jak w siódmym niebie, bo jesteśmy zdrowi, powietrze zdrowe, pogoda piękna, rzeka niegłęboka, możemy się kapać i na łacie odpoczywać, a o żołądki nasze starają się pp. Zosia i Irka a o jodynę p. Anielka.

Kochane Mamusie i Tatusie, nie gniewajcie się, że nie piszemy. Czytacie przecież wszyscy „Dzień Bydgoski“, więc z niego każdego tygodnia dowiecie się, jak tutaj żyjemy, bawimy się, co jemy itd. a są tu pokarmy witaminowe, poziomki 1 litr 10 gr. Serdeczne pozdrowienia ślemy Wam Kochani Rodzice.

Wasi chłopcy **Edmund i inni.**

— „Patrzcie, jak nasz pociąg nam pokazuje czerwone światła na tyłach.“
Patrzmy przez okno, a tu widzimy odalający się pociąg lwowski. Jeden moment, a niema prof. w wagonie, jest on przy urzędniku w czerwonej czapce i konferuje z nim. Rozmowa trwała kilka długich minut i wreszcie wchodzi do wagonu p. prof.

ciagu poznańskiego. Każdy chce być pierwszy w wagonie, aby zdobyć pierwsze miejsce, Mamusie i tatusie wchodzi do przedziałów, aby bagaż synów ułokować, powstaje mały bałagan. Zapomnieli wszyscy, że jedzie z nami p. prof. W. Chwilę patrzy on na ten ruch niewłaściwy i nagle grzmiący głos:

— „Natychniast stare pokolenie wynosi mi się z wagonu, sam ułokuję swoich grandziarzy!“

Ruch niezwykły, mamusie itd. wyskakują z wagonu, wchodzi p. W. i w przeciągu 2 minut wszystko rozłokowane. Z peronu jeszcze ostatnie wskazówki od rodziców, aby chłopcy grzeczni byli, dobrze się zachowywali, często pisali. Pociąg rusza, wołanie, powiewanie chusteczkami i nawet łyzy. Przechodzi przez przedziały wagonu p. profesor i jeszcze raz stwierdza, czy wszyscy dobrze się ułokowali, czy bagaż odpowiednio ułożony. Czas szybko uchodzi i już Poznań.

Wjeżdżając na stację Poznań widzimy parowóz pod parą, który natychmiast zabiera nasz wagon i przetacza do pociągu lwowskiego. Jest tylko 8 minut czasu, więc nikt nie może wysiadać, po doczepieniu wagonu odjeżdżamy. Szybko mija czas. Z okien wagonu patrzymy na okolice, daje nam p. profesor wyjaśnienia, mówi o morenach, rynnach jeziernych, miejscowościach, grzbiecie wapiennym i tak dojeżdżamy o godz. 21 do Katowic. Po kilkuminutowym postoju ruszamy do Krakowa. Widzimy, że nasz przewodnik się bardzo denerwuje, chcemy chętnie wiedzieć, co jest przyczyną tego, ale on milczy i bezskutecznie patrzy oknem i rozmawia z kolejarzami, którzy razem z naszym wagonem 3 inne przetaczają. Wreszcie po 25 minutach słyszyny, jak p. prof. mówi do pań, które jadą na kolonję:

— „Patrzcie, jak nasz pociąg nam pokazuje czerwone światła na tyłach.“

Patrzmy przez okno, a tu widzimy odalający się pociąg lwowski. Jeden moment, a niema prof. w wagonie, jest on przy urzędniku w czerwonej czapce i konferuje z nim. Rozmowa trwała kilka długich minut i wreszcie wchodzi do wagonu p. prof.

i mówi:

— „Chcieli cichaczem nas zostawić do rannego pociągu w Krakowie, ale teraz jedziemy za pół godziny pociągiem krynickim i o tym samym czasie będziemy na miejscu.“

Jakoś niedowierzał przewodnik urzędnikowi, wysiadł znów i bezustannie przy „czerwonej czapce“ się kreślił, to go często wał papierosem, to znów jakiegoś wica palnął, aż wreszcie huk, trzask, jesteśmy doczepieni do pociągu. Znak do odjazdu, teraz wsiada p. profesor i mówi:

— „Bogu dzięki, wygrałem, jedziemy i o godz. 8 jesteśmy w Nowem Zagórzu.“

Wszystcy ułożyliśmy się do snu, bo 14 godzin już jechaliśmy. Nie spał p. prof., na każdej węzłowej stacji wysiadał z obawy, że mogą nas odczepić i zostawić. O godzinie 3 już nikt nie spał, wszyscy patrzeliśmy oknami, bo okolica piękna, wjeżdżaliśmy w góry. Mamusie, gdybyście mogły z nami jechać, widziałybyście, jak piękna nasza Polska!

Pociąg ma spóźnienie, jest obawa, że w Nowem Zagórzu nie będzie połączenia. Dojeżdżamy do dworca, ale pociąg Łupkowski czeka, mimo jednogodzinnego opóźnienia krakowskiego pociągu. Na dworcu wita się p. prof. z oficerami 2 pułku piechoty. Wszyscy panowie mają pióra przy czapkach. Pan pułkownik mówi do p. prof.:

„Ale pan nam narobił kłopotu, wedle pana mamy 1 godzinne opóźnienie. Nie chcieli pociągu ze stacji puścić, bo kolonja letnia z Pomorza jedzie!“

Po odejściu pociągu dowiadujemy się, że to p. pułkownik Swiniarski, dowódca 2 p. st. Podhal., poznaniak, który tak serdecznie się wita, z p. prof. Woda. Wreszcie dojeżdżamy do stacji przeznaczenia, do Komańczy.

Wagon odczepiają, wszystko wysiada. Podchodzi do nas pewien pan uśmiechnięty, wesoly, wita się z naszym przewodnikiem. Jest to rektor szkoły, w której mamy 4 tygodnie mieszkać, p. Nahurski. Przewadzi on nas do zamówionych fur, na które ładujemy bagaż. Po 15-minutowym marszu je-

Z konkursu chórów śpiewaczych XXI. Okręgu

Jak już o tem obszernie w dniu wczorajszym donosiliśmy, ub. niedzieli z okazji 50-lecia pierwszego zjazdu śpiewaczego w Bydgoszczy odbył się zjazd XXI Okręgu (bydgoskiego) Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego, połączony z dorocznym konkursem okręgowym.

Niedzielny konkurs w przeciwieństwie do imprez poprzednich, był słabo obsesany przez chóry. Z zamiejscowych przybył jedynie chór „Echo” z Rynarzewa, oraz „Lirenka” z Nowej Wielkiej, pozatem zaś drużyna śpiewacza K. P. W. z Tarnowa „Harmonja”, która wystąpiła jednak tylko w popisie jubileuszowym.

Jury konkursowe w składzie pp. prof. Urbanyi'ego, Zabczewskiego i Lampkowskiego ustaliło następujące wyniki zawodów okręgowych:

W kategorii pierwszej: 1-sze miejsce chór „Harmonja” (dyr. prof. Jaworski) 31½ pkt.; 2-gie — chór „Halka” (pod ba-

tutą p. Matuszaka) 28 pkt.

W kategorii drugiej: 1-sze miejsce zajął chór „Chopin” (dyr. p. Waligórski) 27¼ pkt.; 2-gie — zespół Bydgoskiego Chóru Męskiego (dyr. p. Furmanowicz) 27 pkt.; 3-cie — chór „Dzwon” (pod batutą p. Rauera) pkt. 22.

W kategorii trzeciej na 1-szem miejscu uplasował się Bydgoski Chór Męski zdobywając 30¾ pkt.; na 2-gim — chór im. św. Cecylii (dyr. prof. Alf. Roessler) 27 pkt.; na 3-cim — chór „Echo” Rynarzewo (pod batutą p. Miklasza) 25 pkt.; na 4-tem — chór im. Paderewskiego (dyr. Juszczyk) 23 pkt.; na 5-tem miejscu chór „Lirenka” Nowawies Wielka (dyr. p. Gomołka) 22½ pkt.

Do kategorii wyższej komisja konkursowa zakwalifikowała z kat. III do II Bydgoski Chór Męski, który przekroczył przewidziane regulaminem minimum.

Pomnik Marszałka J. Piłsudskiego w Fordonie

Zespół pracowników fabryki tektury i papieru w Fordonie, zwołany z inicjatywy znanego i zasłużonego działacza społecznego dyr. inż. Kazimierza Szymańskiego wyłonił Komitet budowy

pomnika ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pomnik ten stanąć ma w Fordonie. Wydział i ogół pracowników papierni fordońskiej uchwalił jednogłośnie wyasygnowanie na ten wzniosły cel z kasy rezerwowej funduszu pracowników fabryki sumę w wysokości jednego tysiąca złotych. Do komitetu wykonawczego weszli pp.: dyr. Szymański Kazimierz, burmistrz Wawrzyniak Wacław, przewodn. Wydz. Rządowski Stanisław i Modrakowski Bernard jako skarbnik.

Inicjatywę p. dyr. Szymańskiego i hojny dar wydziału pracowników fabryki fordońskiej, społeczeństwo potrafi ocenić i zachować w miłej i wdzięcznej pamięci.

Kupiec z Poznania okradziony na dworcu bydgoskim

Do dyżurnego policjanta na bydgoskim dworcu kolejowym zgłosił się wczoraj pewien kupiec, donosząc, iż w czasie podróży został okradziony. Nieznany doliniarz skradł niespostrzeżenie jadącemu portfel zawierający 200 zł. gotówki.

Poszkodowanym jest kupiec Moszek Szerski z Poznania, zam. przy ul. Wielkiej 19.

Zuchwale włamanie

Za pomocą otwarcia drzwi wytrychem dostali się ub. niedzieli do mieszkania p. Stanisława Brzozińskiego przy ul. Łokietka 42 nieznani złodzieje, którzy korzystając z dłuższej nieobecności właściciela zagospodarowali się w mieszkaniu na dobre. Nie mogąc znaleźć pieniędzy, złodzieje jako rekompensatę za swój trud zabrali sobie kilka sztuk garderoby i bielizny, lup spakowali do walizy i tecki p. Brzozińskiego, poczem z niepodpadającym tym pakunkiem przez nikogo nie spostrzeżeni uszli.

Stratę swoją oblicza poszkodowany na 300 złotych.

Rozerwał kraty dla 7 kg smalcu wieprzowego

Nieznany sprawca, snąc specjalista od ciężkiej roboty, a pozatem człek nieprzeciętnej kondycji fizycznej włamał się przedwczoraj do piwnicy p. Zygmunta Krajewicza przy ul. Gajowej 79. Włamywacz rozerwał okratowania okna piwnicznego, a następnie dostawszy się do wnętrza wybrał sobie z nagromadzonych tam wiktuałów 5 kg smalcu kokosowego i 2 kg przetopionego smalcu wieprzowego, zabierając cały ten kram razem z garnkami i „przyległym” słojem zawierającym gotowane prima mięso na zimno. Smakosza poszukuje policja.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

35) Powieść historyczna

— O tak! — wykrzyknęła Helena. — To najtrudniejsza gra, jaką znam — do dała po chwili.

— Chyba ty nie bierzesz w niej udziału?

— Nie — tylko damy dworu i zaproszeni goście.

— A właściwie jaka jest obecnie twoja pozycja na dworze, droga Helenko? — zapytał pan de Prémoré. — Marysia jest panną honorową, to fakt, ale co królowa postanowiła w twojej sprawie?

— Moja siostra jest panną honorową, tak, jak i ja — szepnęła Marysia swym melodyjnym głosem.

— Jakto? Bez oficjalnego wprowadzenia?

— O, to cała historia! — wykrzyknęła Helena. — Wyobraź sobie, że król...

— Helenko, idź się już ubrać — przerwała w tej chwili hrabina Carbonnelles. — Twoja siostra jest już gotowa, a ty nie... Poza tem uważam, że ostatnio jesteś zbyt nerwowa i za dużo mówisz.

Ludwik de Prémoré pozostał sam ze starą przyjaciółką swej matki. Na serdeczne zaproszenie hrabiny przysiadł

się bliżej do fotelu, w którym siedziała zajęta robotką.

— No i cóż, mój drogi Ludwiku, co o niej sądzisz?

— O kim, pani hrabino? — zapytał z lekkim uśmiechem.

— No, o mojej wnuczce, to jest o Helenie, skoro teraz mam dwie.

— No, ona jest przemiła... rozkoszna...

— Tak, wiem o tem, ale czy nie uważasz, że jest teraz zbyt hałaśliwa... podniecona, zupełnie inna, niż moja Helena z zamku rodzinnego Carbonnelles.

— Panna de Carbonnelles zawsze lubiła ruch, życie, spacerować i konne...

— Owszem, ale teraz... straszne jest, że muszę to powiedzieć... ona lubi przygody, szuka ich. To nieszczerne porwanie i z ręczne pochlebstwa, jakie jej prawiono, przewróciły jej w głowie. Przysuń się jeszcze bliżej do mnie, moje dziecko, muszę ci się zwierzyć z moich najtajniejszych niepokojów. Bo ty przecież, mimo wszystko, będziesz moim wnukiem, przeczuję to.

Ludwik de Prémoré przysunął się jeszcze bliżej.

Pieniądże w chusteczkach

„Dolarowa” transakcja gdyńskiego kamienicznika

Pewien kamienicznik gdyński p. T., który przed kilku dniami właśnie za 200 tysięcy złotych sprzedał swój dom przy ulicy Świętojańskiej począł rozmyślać nad celem ulokowaniem swych oszczędności w jakiś dobry interes, a tymczasem pieniądze swe złożył na K. K. O.

W parę dni później na ulicy poznał pan T. trzech młodych panów, którzy przybyli do Gdyni w sprawach finansowych i poczuwszy, że ma przed sobą ludzi o szerokich horyzontach myślowych udał się z nimi na kolację do restauracji Seydla.

W czasie kolacji, gdy jarząbiak do reszty rozpalil ufnością serce b. kamienicznika, pan T. poprosił swych nowych znajomych o radę jak ulokować zaoszczędzone kapitały.

DOLARY PO 3 ZŁOTE.

Wszyscy finansisci zgodnie zdecydowali, że najlepiej jest kupić dolary amerykańskie. Oni sami nabyli okazynie dolary po 3 złote i chętnie po tej samej cenie gotowi mu je odstąpić. Niestety, nie mieli przy sobie całej ilości, więc zaproponowali na początek 15 dolarów.

Pan T. obejrzał dolary i zobaczywszy, że są prawdziwe, wpacił należne 45 złotych i umówił się nazajutrz z finansistami, którzy mieli przynieść resztę na jakieś 2 tysiące złotych. Nazajutrz rano pan T. czekał już przed bramą K. K. O., nie mogąc doczekać się chwili, gdy będzie mógł podjąć 2000 zł i pośpieszyć z niemi do swych przyjaciół, dzięki którym majątek jego wkrótce mógł się podwoić. Nareszcie podjawszy pieniądze pan T. pobięł na miejsce spotkania gdzie zastał oczekujących go młodzieńców.

PIENIĄDZE W CHUSTECZKACH.

Ale młodzieńcy nie należeli do kategorii ulicznych aferzystów i poprosili pana T., że by pieniądze zawiązał do chustki i w ten sposób je im wręczył, oni zaś ze swej strony również użyją tego reprezentacyjnego sposobu dla przeprowadzenia transakcji, która im się nie opłaca, ale którą muszą przeprowadzić, gdyż potrzebują pieniędzy, a nie chcą zarabiać na tak sympatycznym i zycznym kapitaliście.

Pan T. zrozumiał doskonale delikatność

młodych ludzi, nie pozwalając im na oczach obcych manipulować pieniędzmi i delikatnym ruchem wślizgnął im chusteczkę z dwoma tysiącami wzamian za co w tenże sam sposób otrzymał grube zawiniątko z dolarami.

Ale uczciwość młodzieńców była niezwykle rycerska.

Już po przeprowadzonej transakcji stanowczym głosem powiedzieli panu T., że poczekają na niego na ławeczce, a on tymczasem niech pojedzie do Komunalnej Kasy i niech w obecności urzędników sprawdzi czy w zawiniątku niema czasem fałszywych dolarów. Oni są ludźmi uczciwymi i nie chcą, aby w tak mile zadzierżgniętych stosunkach, mogły powstać jakieś zgryzoty.

Napróżno pan T. tłumaczył im, że wierzy na słowo, że może sam sprawdzić na miejscu. Młodzieńcy z oburzeniem odrzucili tę propozycję i kategoriycznie zażądali, by natychmiast udał się do K. K. O.

Pan T. rozczulony tą rycerskością przyjaciół, uściśnawszy im ręce i obiecując wrócić za chwilę, udał się wobec tego do kasy, gdzie triumfalnie zbliżywszy się do okienka otworzył chusteczkę... i zdębiał.

„EXPRESS ILLUSTRÓWANY” ZAMIAST DOLARÓW.

Z bezsilnych rąk spadły na podłogę dwa banknoty dolarowe i gruba paczka równakrojonych kartek „Expressu Ilustrowanego”.

Pan T. nie posiadał się z rozpaczy, ale nie darmo przez całe życie siał z energii i przedsiębiorczości.

„Nagadam im, ale od złodziejów — myślał gniewnie, pedząc w kierunku drzew, pod którymi czekali na niego znajomi finansisci. — Wygarnę im ale całą prawdę!”

Pan T. uspokoił się nawet trochę przygotowawszy się do pełnej gniewnych wylewów mowy, którą za chwilę miał zmiażdżyć oszustów.

Oto już znajome drzewa! Oto ławka, na której przeprowadzono transakcję w chusteczkach. Ale finansistów ani śladu.

Napróżno przez kwadrans czekał pan T. na ich powrót. Napróżno układał w myśli najbardziej wyrafinowane impertynencje. Finansisci nie przyszli.

Złamany p. T. poszedł na policję, gdzie zameldował o wypadku, przeczemu wyrzcił nie bez moralnego zadowolenia przynajmniej zaocznie przypuszczenie, że znajomi jego są złodziejami.

Dzielny posterunkowy i drużyna Czerwonego Krzyża wyrwali morzu dwie ofiary

W niedzielę popołudniu upalny dzień zebrał na plaży całą Gdynię. Od mola aż do Orłowa wylegiwały się tysiące opalonych letników. Morze roilo się od łodzi, yachtów, kajaków.

W pewnej chwili posterunkowy policji państwowej Lewandowski z posterunku policji na Kamiennej Górze zauważył jak w odległości paru set metrów od brzegu wyrzucił się kajak, z którego wypadły dwie osoby. Policjant natychmiast zaalarmował drużynę i sam wraz z pogotowiem pośpieszył na miejsce wypadku. Dzięki przytomności i sprawności oraz szybkiej orientacji pogotowia łódź tak szybko podплыła do miejsca, gdzie się wyrzucił kajak, że zdołano jeszcze wydobyć z wody trających już siły Franciszka Senka i Genowefę Sawicką, których przewieziono na brzeg, gdzie udzielono im natychmiastowej pomocy.

— Czy ty wiesz, dlaczego Helena, która dotychczas uważała cię prawie za swego narzeczonego, nie chce już dzisiaj słyszeć o małżeństwie z tobą?

Markiz zaczerwienił się i chrząknął. — Może... dworzanie, którzy są tak złośliwi i niedyskretni, obmówili mnie z racji przyjaźni, jaką żywię dla hrabiny Łazowskiej, i jaką ta ostatnia laskawie mnie obdarza...

Hrabina uśmiechnęła się pobłażliwie. — Nigdy podobny stosunek nie był powodem do rzywania projektowanego związku małżeńskiego.

— Więc... czyżby... ależ to niemożliwe. Czyżby jej prześladowca wywarł na niej głębsze wrażenie?

— Może to także wpływa, obawiam się — wyrzekła hrabina de Carbonnelles w zamyśleniu. — Ale jest coś lepszego, a właściwie — gorszego.

— Pani mnie przeraża!

— Helena sięga o wiele wyżej.

— O! Na kogo padł jej wybór? Książę de Chartres jest żonaty...

— Wyżej!...

— Książę Orleański spędził resztę swych dni w klasztorze i nie zajmuje się żadną kobietą...

— Sięgnij jeszcze wyżej!

— Do licha! o, przepraszam panią hrabinę, a! ponad księciem Orleańskim jest jedynie... król.

— Zgadłeś, mój kochany,

— Musimy się dobrze zastanowić nad ramieniu młodego pułkownika, ciągnęła dalej:

Pan de Prémoré już nic nie odrzekł, ale skonsternowany wyraz jego twarzy wyrażał całą przykrość, jaką sprawiła mu ta rewelacja. Pani de Carbonnelles uśmiechnęła się więc i, kładąc rękę na wagę słów, drogie dziecko. Helena jest dziewczyną bardzo niewinną, pomimo póź jakiego od pewnego czasu lubi przybierać. W tem wszystkim, co ci powiedziałam i co mnie zresztą niepokoi, jest jednak tylko próżność... Dziewczyna czuje, że jej pierwsze ukazanie się na dworze, tak romantyczne i tak pozbawione wszelkiej etykiety, wywarło pewne wrażenie na królu, który od tego czasu zwraca na nią specjalną uwagę. I to właśnie pochlebia jej nadzwyczajnie... i w gruncie rzeczy jest zupełnie naturalne. Dodajmy do tego niesłychanie bujną wyobraźnię, pomyśl także o tem, że jest to największy król ery chrześcijańskiej, że król ten ma dwadzieścia dwa lata i że jest najpiękniejszym mężczyzną swego królestwa. Potrzebna jest już teraz tylko iskra, aby zapalił proch, pomimo wychowania, wstydu dziewczęcego i religijności. Ja jednak nie chcę, aby się to stało. Dodać nie było jeszcze ani w mojej rodzinie, ani u Carbonnelles kochanicz królewskich, i jeśli Bóg mi użyczysz sił i odwagi — nie będzie ich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kazimiera ze Szkielów Karczowa

urzędniczka Państwowego Banku Rolnego Oddział Grudziądz
zmarła w Bogu po krótkich cierpieniach dnia 1 lipca 1935 r.

W ś.p. Zmarłej straciła instytucja gorliwą i sumienną pracowniczkę.

Dyrektor i Pracownicy
Państwowego Banku Rolnego Oddział Grudziądz

Grudziądz, 1 lipca 1935 r.

5984

Kazimiera ze Szkielów Karczowa

urzędniczka Państwowego Banku Rolnego Oddział Grudziądz
zmarła w Bogu po krótkich cierpieniach dnia 1 lipca 1935 r.

W ś.p. Zmarłej straciłmy dobrą koleżankę, czynną od wielu lat na niwie kulturalnej i gospodarczej naszego koła. Pamięć o Niej zachowamy na zawsze.

Zrzeszenie Pracowników
Państwowego Banku Rolnego Koło Grudziądz

Grudziądz, 1 lipca 1935 r.

5983

Z całego kraju

ZJAZD URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

W sobotę rozpoczął obrady zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych z całego Polski przy udziale około 300 uczestników.

DWA ATAKI SZALU WSKUTEK UPALÓW.

Ostatnie upały spowodowały w Łodzi wiele wypadków omdleń, zachorowań i porażenia słonecznego. Zanotowano również dwa ataki szału.

Przy zbiegu ul. Północnej i Nowowiejskiej oszalał z gorąca 40-letni Chil Mondszeln i zaczął wybijać szyby w oknach wystawy. Drugi atak szału zanotowano na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska. Uległa mu nieznaną kobietą, lat około 22. Z trudem udało się obezwładnić niebezpieczną i odstawić do szpitala.

MORDERCA SĘDZIEGO KRZOSA PRZEWIEZIONY NA ŚW. KRZYŻ.

Do więzienia dla więźniów bezterminowych na Św. Krzyżu przewieziony został Gabriel Czechura, który dzięki wypadkowi uniknął kary śmierci za zamordowanie kierownika Sądu w Tarnobrzegu, śp. sędziego Krzosa.

Jak wiadomo, Czechura został ułaskawiony dopiero na skutek powtórnej prośby, gdyż zasłabił w czasie wykonywania egzekucji przez kata Brauna.

Na św. Krzyżu odbywać będzie Czechura karę więzienia dożywotniego.

ZASTRZELENIE ZBIEGŁEGO WIĘZNIĄ.

W Wilnie przed kilku dniami w więzieniu sądu grodzkiego zbiegło dwu niebezpiecznych przestępców, z których jednym był niejaki Kazimierz Wysocki, liczący 22 lat, niebezpieczny włamywacz kasowy, skazany za włamanie na dwuroczne więzienie.

Straż więzienna dowiedziała się, że zbieg ukrywa się na Pohulanie i udała się na poszukiwanie. Wkrótce strażnik więzienny Włodzimierz Ciupko natknął się na Wysockiego.

Przestępca zauważywszy strażnika, szybko rzucił się do ucieczki. Wówczas strażnik wezwał Wysockiego do zatrzymania się, a gdy Wysocki, nie zważając na wezwanie, uciekał w dalszym ciągu w kierunku skoczni narciarskiej, strażnik Ciupko strzelił do Wysockiego, trafił go w tył głowy i ciężko zranił.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe z trudem przebrnąwszy przez wertepy, zjawilo się w niedługim czasie na miejscu, Wysocki jednak, już przed przybyciem samochodu sanitarnego, zakończył życie.

ZAGADKOWE MORDERSTWO.

Na ul. Kurkowej we Lwowie zabity został wystrzałem z rewolweru 20-letni student prawa uniwersytetu lwowskiego Włodzimierz Melnyk. Zabójca, który poprzednio towarzyszył Melnykowi oddał kilka strzałów w kierunku ścigających go ludzi, poczem zdołał zbiec w ciemnościach. Na miejsce przybyli funkcjonariusze policji, prokurator i sędzia śledczy. Po przeprowadzeniu dochodzeń, które trwały do godz. 2,30, polecono odstąpienie zwłok do instytutu medycyny sądowej.

UTONIĘCIE POLICJANTA.

W jeziorze koło wsi Piszczka w pow. lubelskim w czasie kąpieli utonął starszy posterunkowy policji państwowej Stanisław Zbrzyzby. Zwłoki wydobyto.

ŚMIERĆ OD PORAŻENIA SŁONECZNEGO.

Na plaży w Sopotach śpiewak kameralny z Monachjum dr. Boltz doznał porażenia słonecznego, wskutek czego zmarł, nie odzyskując przytomności.

SKAZANIE POZNAŃSKICH PRZEMYTNIKÓW ZAPALNICZEK.

W Poznaniu zapadł w procesie przemytniczym wyrok, którym główny oskarżony, Walter Egon Vielau, przemycający z Niemiec większą ilość zapalniczek i różnych towarów, skazany został na łączną grzywnę w wysokości 11.000 zł. Piątkowski Bolesław u znany został winnym czynnej pomocy przy przemycaniu i skazany na 5.700 zł. grzywny. Gregorowicz oraz Wiktor Rudnicz na łączną grzywnę 2000 zł. Pozatem wszyscy na konfiskatę przedmiotów zajętych

Tajemnicze morderstwo we Lwowie

Student zastrzelony przez swego towarzysza

W nocy na niedzielę w Lwowie zabity został wystrzałem z rewolweru 20-letni student prawa uniwersytetu lwowskiego Włodzimierz Melnik. Zabójca, który poprzednio towarzyszył Melnikowi oddał kilka strzałów w kierunku ścigających go ludzi,

poczem zdołał zbiec w ciemnościach.

Na miejsce przybyli funkcjonariusze policji, prokurator i sędzia śledczy. Po przeprowadzeniu dochodzeń, które trwały do godz. 2,30, polecono odstąpienie zwłok do instytutu medycyny sądowej.

Huragan nad pow. Tarnowskim i Radomszczańskim

wyrządził olbrzymie szkody

Nad Radomskiem i pow. przeszła wielka burza, wyrządzając poważne szkody. Dotknięte nią zostały następujące miejscowości: Wola Jedlińska, Masłowice i wieś Radziechowice nad którymi przechodził pas huraganu. I tak więc we wsi Wola Jedlińska padał grad wielkości orzecha, niszcząc zbiory w 50 proc. i wyrwijając stuletnie drzewa wraz z korzeniami. O sile wichury świadczy fakt odrzucenia na kilkanaście metrów dużego wozu zaprzęgniętego w parę koni. Nie obyło się też i bez wypadku z ludźmi, ponieważ walącą się stodołą przygnieciony został robotnik dworski niejaki Gorzan, który w stanie groźnym odwieziono do szpi-

tala. We wsi Masłowice spłonęły od pioruna zabudowania dworskie. Straty wyrządzone przez szalejący żywioł są o wiele większe, lecz brak jeszcze dziś dokładniejszych danych. W Radomsku burza nie wyrządziła na szczęście żadnych szkód.

Nad częścią powiatu tarnowskiego przeszła silna burza połączona z huraganem, który zniszczył sto kilkadziesiąt budynków mieszkalnych i gospodarskich, znosząc stodoły napełnione sianem i zrywając dachy. Sady i okoliczne lasy zostały w znacznej części zniszczone. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Szkody materialne bardzo znaczne.

Nagroda 1.000 zł

za ujęcie sprawcy napadu na bankiera

Centrala policji rozesała listy gończe do wszystkich posterunków policyjnych całego Państwa za uchwyceniem bandyty, który dokonał niezwykle śmiałego napadu w Kołomyjach na właściciela kantoru wymiany pieniędzy Zygmunta Kryssa.

W chwili, kiedy Kryss wychodził z domu przy ul. Kościuszki 17, złoczyńca uderzył go niespodzianie tępem narzędziem w głowę. Kryss brocząc krwią runął bez przytomności na ziemię, a wówczas bandyta wyrwał mu z rąk teczkę i rzucił się do ucieczki.

W teście znajdowały się pieniądze zagrabione: 35 ft. angielskich, 60.000 lei rumuńskich, 6.000 koron szwedzkich, 400 szylingów

austrjackich oraz 1500 fr. francuskich.

Policja w Kołomyjach zawiadomiona o zuchwyceniu napadzie natychmiast zarządziła obławę, jednak bezskutecznie. Bandyta zdołał skryć się, a zarządzone poszukiwania przez wojewódzki urząd śledczy w Stanisławowie również nie dały wyników.

Wobec tego rozesoła listy gończe za uchwyceniem opryszków. Jednocześnie wyznaczono nagrodę w wysokości 1000 zł. za pomoc w ujęciu bandyty. Ogłoszenia o wyznaczonej nagrodzie rozlepione zostały na murach wszystkich posterunków policyjnych na terenie całego kraju.



Dnia 29 czerwca 1935 r. zmarł w Toruniu po długiej chorobie w 58 roku życia zany kolega i członek naszego stowarzyszenia

ś. p.

JULIUSZ SCHMIDT

Referent Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego

Cześć Jego pamięci!

„Stowarzyszenie Rodziny Urzędniczej”

Koło Administracji Ogólnej Toruń

5975

Programy radiowe

Wtorek, 2 lipca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,33 Półbuda do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport-turyst. 8,20 Program na dzień bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,08 Wiadom. meteorol. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Zespół St. Rachonia. W przerwie o godz. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,30—13,35 Z rynku pracy. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadom. o ekspozycji polskiej. 15,30 Koncert solistów. Wyk.: L. Sztrętkowa (śpiew) i S. Dobryszka (fortep.). Akomp. prof. L. Urstein. 16,00 „Skrzynka P. K. O.”. 16,15 Fr. Schubert. Kwartet G-dur Nr. 15 op. 161 w wyk. kwartetu Kollschy (płyty). 16,50 „Codzienny odcinek prozy”. Wadówka Joanny”. powieść E. Szemburskiej. 17,00 „Dla naszych letników i urzdowników”. — „Godzina w Hiszpanii”. Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego z udz. A. Wrońskiego. Akomp. prof. L. Urstein. 18,00 Pogadanka z Wilna. 18,10 „Minuta poezji”: wiersz J. Słowackiego. 18,15 „Cała Polska śpiewa” — z Krakowa. 18,30 „Skrzyn-

ka techniczna”. omówi red. W. Frankel. 18,40 „Życie artyst. i kultur. stolicy”. 18,45 Pieśń lotwiskie w wyk. Mariusza Vehas (tenor). 19,05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Recital z Krakowa. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Wiadom. rolnicze”. wygi. J. Platek. 20,10 „Mały Mozart”, aud. muzyczno-słowna w oprac. Stan. Belskiego. Przy fort. J. Wysocka-Ochlewska. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Obrazki z dawnej i współczesnej Polski”. 21,00 Operetka w 1 akcie ze Lwowa. 22,00 Koncert symf. (płyty). 22,30 Wiad. sport. ogólne. 22,35 Wiad. sport. lokalne. 22,40—23,30 Mała Ork. P. R. W przerwie o godz. 23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

6,30 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dz. bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57—13,25 Tr. z Warsz. i Krakowa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—16,15 Tr. z Warszawy. 16,15 Wiołoneczelisel (płyty). 16,50—18,30 Tr. z Warszawy. Wilna i Krakowa. 18,30 „Dr. Al. Majkowski” — odczyt z cyklu „Dawny i współczesny” poet. Kaszubscy”, wygi. dr. Wł. Pniński. 18,45 Pieśń w wyk. L. Borowskiel. Akomp. I. Kurpisz-Stefanowej. 19,04 Frontem do morza. 19,05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30—20,00 Tr. z Krakowa i Warszawy. 20,00 „Osutka i jej zwalczanie”. Pogadanka rolnicza — wygi. inż. Ferchmaln. 20,10—22,00

Tr. z Warszawy i Lwowa. 22,00 Sully „Peer Gynt” E. Griega (płyty). 22,30 Tr. z Warszawy. 22,36 Wiad. sport. z Pomorza. 22,40—23,30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17,25 Wiedeń. Recital skrz. Magdy Hajos. 17,30 Moskwa (Kom.). Piosenki i operetka francuska. — Koncert solistów. 18,30 Praga. Pieśń Wilczera. 18,30 Koszyce. Solo na saksofonie. 18,50 Budapeszt. Recital skrzypce. 19,00 Berlin. Pieśni Brahmsa. 19,05 Lipsk. Pieśni i melodie Prus Wschodnich. 19,05 Ryga. Koncert orkiestrowy. 19,30 Wiedeń. Pieśni i arje odp. Ardelli (tenor). 20,00 Stockholm. Recital wiołoneczelowy. 20,05 Bratysława. Koncert radioorkestry. 20,10 Wiedeń. „Korowód taneczny”. 20,15 Kopenhaga. Wieczór artystyczny. 20,15 Bukareszt. Koncert symfoniczny. 20,15 Sztutgart. „Grajca tabakierka”. wieczór muzyczny. 20,30 Paris P. R. T. Festiwal Claude Debussyego. 20,40 Mediolan. Muzyka XVII i XVIII wieku. 20,45 Radio Paris. Wieczór rozrywkowy. 21,00 Sztutgart. Muzyka lekka i taneczna. 21,05 Poste Parisien. Wyst. skrzypka Henryka Szeryng. 21,10 Praga. Koncert Czeskiej Ork. Filh. Dyr. Jirak. 21,55 Rzym. Koncert solistów. 22,10 Wiedeń. Recital organowy. 22,15 Stockholm. Muzyka lekka. 22,30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22,30 Monachjum. Wieczór ludowy. 22,30 Koenigszwst. „Nozna muzyka”. 22,40 Wiedeń. Zmieszta Nietoperz”. operetka Straussa (płyty). 23,00 Koenigszwst. „Prosimy do tańca”. 23,00 Hamburg. Muzyka taneczna. 24,00 Wiedeń. Melodie wiedeńskie.

Środa, 3 lipca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,33 Półbuda do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8,20 Program na dz. bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,08 Wiadom. meteorol. 12,05 Dziennik połudn. 12,15 „Dla naszych letników i urzdowników”. koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05—13,30 Pieśni w wyk. St. Rechtelena (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 15,30 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiad. o ekspozycji polskiej. 15,30 Muzyka salonowa (płyty). 16,00 „O domowym wyrobie wina”, pogad. wygi. inż. J. Supliaka. 16,15 Koncert solistów. Wyk.: Z. Turzowska (śpiew) — z Warszawy) i J. Rakowski (wioła d'amora — z Poznania). 16,50 Codzienny odcinek prozy: „Wadówka Joanny”. powieść E. Szemburskiej. 17,00 Słuchowisko muzyczno-literackie z Krakowa. 17,45 Muzyka Webera. 18,00 „Typologia klienta”. Wesoły skecz pg. Hamika, w oprac. K. Toma, z udz. T. Olszy i K. Toma. 18,15 „Cała Polska śpiewa”. Pieśń kurpiowska w wyk. Zespołu Młodzieży Wielekiej z Kurpiów Zielonych. 18,30 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Duszek”. J. Grabowskiego. 18,40 Życie kultur. i art. stolicy”. 18,45 Jazdowcy figielki (płyty). 18,05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Zesp. piosenkarek „Irmay”. 19,50 „Świat się śmieje” (humor marsylski) pióra S. Karpińskiego i J. Minkiewicz. 20,00 „Poznajmy przepisy finansowe rolne”. pogad. wygi. J. Zoll. 20,10 „Z oper Belliniego” (płyty). 20,45 Dzień wiecz. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. E. Woytowicza. 1) Ballada F-dur op. 60. 2) Impromptu Fis-dur op. 3. 6 edic. 3) C-dur op. 10 Nr. 1. 4) e-moll op. 10 Nr. 12. 5) cis-moll op. 10 Nr. 4. 6) C-dur op. 10 Nr. 7. 7) e-moll op. 25 Nr. 11. 8) e-moll op. 25 Nr. 12. 21,30 „Józef Pilsudski jako Komendant Pierwszej Brygady”, odczyt. wygi. dr. W. Lipiński. 21,40 W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego (Audycja II). Utwory skrzypcowe wyk. St. Tawroszewicz. Przy fort. prof. L. Urstein. 1) Wspomnienie z Poznania. 2) Pieśń bez słów i Rondó elegant. 3) Gigue. 4) Fantazja wachodnia. 5) Polonez D-dur. 22,05 Wiad. sport. ogólne. 22,05 Wiad. sport. lokalne. 22,15—23,30 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. W przerwie o godz. 23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

6,30 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na ds. bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57—13,30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,30—14,30 Muzyka lekka (płyty). 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Tr. z Warszawy. 15,30 Słynni śpiewacy (płyty). 17,45 Tr. z Warszawy. Poznań i Krakowa. 17,45 Chóry Rewellersów (płyty). 18,00—18,30 Tr. z Warszawy. 18,30 Skrzynka techniczna — omówi W. Janicki. 18,40 Życie kultur. i artystyczne i nauk. Argentyny (płyty). Tanga w wykonaniu Imperio Argentyny (płyty). 19,04 Frontem do morza. 19,05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 Wiad. gospod. z Pomorza. 20,10 Popularny koncert symfoniczny (płyty). 1) Beethoven: Allegretto z Symfonji a-dur nr. 7 (ork. symf.). 2) Czajkowski: Canonetta z tow. Ork. 3) Czajkowski: Kaprys włoski op. 45 (Ork. symf. pod dyr. Melichara). 20,45—22,11 Tr. z Warszawy. 22,11 Wiadom. sport. z Pomorza. 22,15—23,30 Tr. z Warszawy

ZAGRANICA

17,00 Lipsk. Koncert popołudniowy. 18,00 Berlin. „Grany i śpiewany” — audycja muzykalniująca. 18,00 Brno. Koncert radioorke. 18,30 Lipsk. „Od setnego w tysiączne” — koncert rozrywkowy. 18,30 Moskwa. (WCSPS). Koncert symf. pod dyr. Frieda. 19,00 Koenigszwst. Recital fort. W. Stecha. 19,00 Wrocław. „Tańce z dawnych dobrych czasów”. 19,15 Budapeszt. Wieczór solistów. 19,40 Praga. Kwartet salonowy Muzika. 19,40 Bratysława. Rosyjskie pieśni ludowe. 20,00 Radio Paris. Utwory fort. dla dzieci. 20,15 Budapeszt. Koncert wieczorny. 20,30 Paris P. R. T. Koncert kameralny. 20,30 National Progr. „Od orkiestry do orkiestry” — wesoły koncert. 20,40 Mediolan. „Lodoletta” — opera Mascagniego pod dyr. Kompozytora. 20,45 Frankfurt. Wesoła audycja w wyk. ork. 21,00 Stockholm. Utwory Suka. 21,00 Poste Parisien. Melodie romantyzmu. 21,00 Wrocław. „Idzie piosenka w lud”. 21,05 Bukareszt. Muzyka lekka. 21,30 Rzym. Koncert symfoniczny. Dyr. Molinari. 21,30 Tr. z Bazylik (Miszencio). 21,35 Bratysława. Muzyka lekka. 21,35 Emsamburg. Recital fort. St. Askonaez. 21,35 Brno. Utwory Ja-nackiego. 21,40 Kopenhaga. Recital śpiewaczy. 21,45 Paris P. T. T. Ludowy wieczór bretoński. 22,00 Stockholm. Muzyka taneczna. 22,00 Budapeszt. Muzyka taneczna. 22,15 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 22,30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22,30 Koenigszwst. „Nozna muzyka”. 22,35 Wiedeń. Muzyka lekka. 23,00 Budapeszt. Orkiestra balajkowska Smirnowa. 24,00 Sztutgart. Muzyka skandy-nawska.



